Nr 107. Kraków, Sobota 12 Maja 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropczasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę [illegible] kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Otwarcie Dumy.

Nigdy zapewnie żaden parlament nie rozpoczynał swej działalności w podobnych warunkach, w jakich wczoraj dokonane zostało otwarcie Dumy rosyjskiej. Dzień, w którym po raz pierwszy zbierali się reprezentanci narodu, aby na zasadach konstytucyjnych strzedz jego praw i wolności, był zwykle uroczystem świętem ludowem, był świętem wielkiem zwłaszcza dla ludności stolic owych krajów, jako bezpośredniego świadka wiekopomnej chwili. Uroczystości, towarzyszące tego rodzaju aktom, dawały zwykle sposobność i możność ściślejszego zbliżenia się dynastyi do narodu i naodwrót, narodu do dynastyi. — Umyślnie wtedy usuwano szranki, którym władcy odgraniczali się od swoich „poddanych“, pozwolono im swobodnie objawiać swoje uczucia, nie krępować swego zapału.

Jakże inaczej minął dzień ten w Petersburgu! I tu wprawdzie był on świętem, lecz świętem innego rodzaju, bo nie ludowem, lecz urzędowem, nakazanem, ścieśnionem najrozmaitszemi ograniczeniami. Nawet w tej przełomowej chwili, niosąc narodowi dawno upragnione swobody, władca rosyjski nie zdobył się na odwagę i gotowość okazania mu większego zaufania, lecz po dawnemu otoczył się całą armią wojska i policyi; nie usunął, lecz przeciwnie, wzmocnić jeszcze kazał mur środków ochronnych, dzielący go od mieszkańców stolicy. Lud za tym murem nie widział swego władcy, nie było więc owych żywiołowych wprost objawów, któremi mieszkańcy stolic innych państw okazywali zwykle nawzajem władcy swoje zaufanie. — Wszystko minęło po „ukazie“, sztywno, zimno, bez owej atmosfery serdecznej, która gdzieindziej w dobitny sposób świadczyła, że rozpoczyna się nowa, lepsza dla państwa i narodu era.

Wiadomości z Petersburga o przebiegu dnia wczorajszego do tej chwili nadchodzą bardzo skąpo. Widocznem jest, że rząd nad depeszami ścisłą wykonywał cenzurę. Wszystkie jednakże, które otrzymaliśmy dotychczas, stwierdzają, że dzień ten minął spokojnie. — Z doniesień wynika zresztą, że chociażby szerokie masy ludności naprawdę chciały urządzić jakiekolwiek większe manifestacye i demonstracye, nie byłyby miały możności do tego, gdyż dla nich brakowało po prostu miejsca na ulicach. Śródmieście Petersburga, zwłaszcza zaś dzielnice, położone w bezpośredniem sąsiedztwie pałacu Zimowego, zalane były wielkiemi zastępami wojska. Petersburg, jak donosi jeden z korespondentów, sprawiał w dniu tak uroczystym wrażenie obozu wojskowego.

Para carska wraz z innymi członkami rodziny panującej i świtą, przybyła rano o dziesiątej jachtem z Peterhofu i wśród szpalerów wojska udała się pieszo z przystani do pałacu zimowego. W dwie godziny później, około 12, olbrzymia marmurowa sala św. Jerzego zaczęła się zapełniać. Przybyli senatorowie, generalicya, dygnitarze dworscy, ciało dyplomatyczne, członkowie Rady państwa, a wreszcie ci, którzy w dniu tym powinni byli być pierwszymi, wybrańcy ludności. Znaczny ich zastęp przedstawiał się barwnie i zajmująco, zastąpione w nim były bowiem wszystkie niemal narodowości i wszystkie stroje ludowe olbrzymiego państwa. Dwie długie godziny czekać trzeba było na pojawienie się dworu. Dopiero o godzinie 2 po odegraniu hymnu carskiego, Mikołaj II wszedł do sali. Po ucałowaniu krzyża przed ołtarzem, ustawionym w środku sali, po odprawieniu prawosławnego nabożeństwa, car zasiadł na tronie po którego bokach stanęły obie carowe, małżonka i matka, wraz z wielkiemi książętami i księżniczkami, poczem car odczytał następującą mowę tronową do członków Dumy i Rady państwa:

„Przekazana mi przez boską Opatrzność piecza o dobro ojczyzny skłoniła mnie do powołania wybrańców narodu do współpracownictwa w pracy ustawodawczej. Z płomienną wiarą w jasną przyszłość Rosyi witam w panach najlepszych mężów, jakich kazałem wybrać moim kochanym poddanym. Ciężka i skomplikowana praca czeka panów. Sądzę, że miłość was ożywi i złączy, ja zaś utworzonej przezemnie instytucyi niezłomnie strzedz będę, w głębokiem przekonaniu, że użyjecie wszystkich sił w pełnej poświęcenia dla ojczyzny służbie, w celu przedstawienia potrzeb bliskiego memu sercu włościaństwa, dla oświecenia ludu i rozwoju jego dobrobytu, pomni, że dla wielkości i pomyślności państwa nietylko konieczna jest wolność ale również porządek na prawnej podstawie.

„Oby moje gorące życzenia się spełniły, bym naród mój ujrzał szczęśliwym i bym pozostawił memu synowi w spadku państwo silne, dobrze uporządkowane i oświecone. Niechaj Bóg błogosławi czekającą mnie łącznie z Radą państwa i Dumą pracę i oby dzień ten odznaczał odmłodzenie Rosyi pod względem moralnym, odrodzenie jej najlepszych sił. Przystąpcie panowie do pracy, do której was powołałem, i usprawiedliwcie godnie zaufanie cara i ludu. Niechaj Bóg pomaga mnie i wam“.

Następnie, wśród okrzyków „hurra!“ i dźwięków hymnu carskiego, dwór w tym samym porządku opuścił salę.

Był to więc ceremoniał wzorowany na ceremoniale innych dworów konstytucyjnych z tą jedynie różnicą, że ze względu na rozmaitość wyznań wybrańców ludności, wszędzie niemal ogranicza się ceremonie religijne do poprzednich nabożeństw w kościołach, tu zaś zmuszono wprost posłów do uczestniczenia w obrządkach liturgii prawosławnej.

Mowa, wygłoszona przez cara, nie była mową tronową w znaczeniu, jakie tego rodzaju akty władców konstytucyjnych mają w innych krajach. Tam obejmują one zwykle ogólny program prac, czekających nowe ciało prawodawcze, tu była ona właściwie tylko mową powitalną.

Jakie wrażenie mowa ta wywarła, nie wiadomo do tej chwili. Przykro zapewne dotknąć musiało posłów zupełne pominięcie w niej amnestyi dla więźniów politycznych. Poza tem nie zawiera ona nic nadzwyczajnego. Dźwięczą w niej wprawdzie jeszcze głośno autokratyczne zwroty i poglądy, zwłaszcza owo fatalne samodzierżcze „ja“, identyfikujące się z państwem, obok nich atoli nie brakuje także zapewnień, że to „ja“ — małe przynajmniej ustępstwo gotowe uczynić na rzecz narodu. Zadań Dumy dotyczyło poniekąd zdanie o potrzebach włościaństwa, o wierności ludu i rozwoju jego dobrobytu. Czyżby car tylko do tych zadań chciał ograniczyć działalność i kompetencye Dumy? Bądź co bądź, ta enuncyacya carska jest aktem bardzo ostrożnym i do pewnego stopnia nawet umiarkowanym. Reszta zależy już — od Dumy i społeczeństwa, które ją wybrało.

Po tym ceremoniale w pałacu Zimowym posłowie powozami udali się do pałacu Taurydzkiego na pierwsze posiedzenie. Tu dopiero, gdy już opuścili obóz wojskowy, otaczający pałac Zimowy, odezwało się żywe tętno uczuć ludności. Stojąca po obu stronach ulic publiczność witała posłów pełnemi zapału okrzykami. Jechali oni tym drgającym życiem szpalerem z odkrytemi głowami.

Bliższe szczegóły o pierwszem posiedzeniu Dumy i o wyborze prezydentów znajdą czytelnicy w rubryce depesz dzisiejszych. Urzędownie donoszą jeszcze, że stronnictwo kadetów uchwaliło, iż złożenie przysięgi i podpisanie jej formuły nie sprzeciwia się przekonaniom partyi, ponieważ użyte tam słowo „samowładca“ nie oznacza „monarchy o nieograniczonej władzy“. Do tej uchwały przyłączyło się 101 członków innych stronnictw lewicy, między tymi 9 Polaków i 11 posłów z krajów zachodnich.

Z głosów prasy dwa tylko znane są do tej chwili. I tak „Nowoje Wremia“ stwierdza, że Rosya już otrzymała dość wolności i że Duma nie powinna szafować wspaniałomyślnemi darami autonomii, co najwidoczniej odnosi się do Polski. — Natomiast „Petersb. Zeitung“ zaznacza, że dopóki istnieć będą ustawy zasadnicze, Duma pozostanie jedynie — władzą wykonawczą cara i rządu.

Jak się okazuje z dzienników petersburskich, ogłoszenie ustaw zasadniczych zaskoczyło opinię publiczną w Rosyi zupełnie niespodziewanie. Wiedziano wprawdzie o zamiarze wydania takich ustaw z rewelacyj dziennika „Riecz“ (które i my czasu swego powtórzyliśmy), mniemano atoli, że zamiar ten został zaniechany. Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne uważało to za nowe swoje zwycięstwo. Tem większe rozczarowanie i oburzenie ogarnęło teraz prasę liberalną w Rosyi, gdy ustawy te uzyskały sankcyę carską i zostały ogłoszone tuż przed otwarciem Dumy. O tym akcie podaje Lwow, współpracownik „Naszej Zizni“, następujące szczegóły:

„W sferach biurokratycznych panuje zupełny popłoch. Wszystkie sprawy i kwestye odsunięto na bok. Co do praw zasadniczych istniał zamiar zupełnego ich nie ogłaszania przed Dumą. Dopiero późno w nocy z (z poniedziałku na wtorek) rozeszła się pogłoska, że przerobiono je pośpiesznie i dano do druku. W ogólności gabinet jest w zupełnem rozprzężeniu“.

Z informacyj tych wnosić można, że ogłoszenie ustaw zasadniczych było niespodzianką nawet dla wielu biurokratów. Co na taką decyzyę wpłynęło, dotychczas nie wiadomo. To tylko jest już pewnem, że zaostrzyła ona znacznie obecną sytuacyę.

Ogłoszony wczoraj ukaz carski mianuje 90 członków Rady państwa. Są to przeważnie dotychczasowi jej członkowie, uderza jedynie, że brakuje wśród nich — Wittego. Natomiast w długim tym szeregu spotykamy nazwiska obu hr. Ignatiewów, gen. Richtera, dwóch Durnowów, Tatiszczewa, Goremykina, trzech Obolenskich, bar. Friderichsa, Alekiejewa, Wahla, Aniczkowa, Birilewa, Trepowa, Noldego, Stiszyńskiego i Akimowa. Już te nazwiska wskazują, iż wybrani członkowie Rady państwa będą tam mieli do walczenia z najzaciętszą reakcyą.

Tymczasem w Dumie tworzą się coraz nowe ściślejsze stronnictwa. Posłowie, pochodzący przeważnie z klas pracujących, włościan i robotników, zorganizowali się we frakcyę osobną pod nazwą „Grupa pracy“, która pragnie na drodze parlamentarnej wywalczyć szersze prawa dla ludu, zwłaszcza prawo powszechnego, równego prawa głosowania dla obu płci, odpowiedzialności ministrów przed Dumą i reformę agrarną.

Przeciwko ustawom zasadniczym zaprotestowało także stronnictwo włościańskie w Dumie.

„Uwagi o polityce czeskiej“.

Wiedeń, 9 maja.

Jeden z najwybitniejszych przywódców czeskich, p. dr Karol Kramarz, wydał bardzo ciekawą broszurę p. t. „Uwagi o polityce czeskiej“, która właśnie pojawiła się w Wiedniu w tłomaczeniu niemieckiem znanego dziennikarza i korespondenta „Narodnich Listów“, p. Józefa Peniżka. Książka jest bardzo ciekawa, bo odsłania szereg tajników polityki czeskiej, wyjaśnia niektóre niezrozumiałe wprost objawy i wykazuje, gdzie właściwie szukać należy przyczyny niepowodzenia tej polityki, a zarazem dekadencyi partyi młodoczeskiej, którą sam autor przyznaje. Nie brak przecież i teraz Czechom ludzi wybitnych i zdolnych. Po Palackym i Riegerze, którzy położyli fundamenta odrodzenia, a następnie świetnego rozwoju i rozkwitu narodu czeskiego, przyszli wprawdzie ludzie mniejsi, zupełnie nowi i przeważnie młodzi, ale nie pozbawieni wielkich talentów i pełni najlepszych chęci służenia narodowi, że wspomnimy tu tylko Juliusza Gregra, Eima i dra Kaizla. Po nich przyszedł znowu tak wytrawny polityk, jak Engel, i wreszcie mąż tak wybitny, jak dr Kramarz, którego, niestety, uwielbienie dla caratu i niechęć do Polaków sprowadzają często na niebezpieczne manowce polityczne. Mimo tylu wybitnych przywódców Młodoczesi nie mogą wykazać się żadnem prawie powodzeniem politycznem i bilans zamykają z wielkim nawet deficytem, bo stracili to, co już posiadali: rozporządzenia językowe Badeniego i Gautscha i — liczne przyrzeczenia tego ostatniego. Ale przeczytawszy „Uwagi“ posła Kramarza nie dziwimy się więcej. Dr Kramarz, wiceprezes klubu, a właściwy jego przywódca w parlamencie, nigdy prawie nie mógł robić takiej polityki, jaką on uznał za stosowną, tylko zawsze musiał ustępywać wobec dyktatu „komitetu wykonawczego“ w Pradze i głównego organu czeskiego, „Narodnich Listów“, które zgoła inną kroczyły drogą. Czesi — woła rozgoryczony p. Kramarz — nie mają „savoir faire“, a nadto przeceniają swoje siły i są uparci. I udowadnia to na przykładach od przegranej walki o czeskie prawo państwowe aż do upadku Körbera.

Skutki szalonej agitacyi, rozwiniętej dla obalenia Staroczechów, były dla samej partyi młodoczeskiej jak najzgubniejsze. Całe społeczeństwo było podniecone, zradykalizowane i domagało się wielkich czynów od nowych ludzi, którzy nie byli w stanie przyrzeczeń, danych narodowi, urzeczywistnić. Byli ciągle w opozycyi i — jak dr Kramarz powiada — musieli spokojnie patrzeć, jak podatkami, płaconemi przez Czechów, „innych wspierano“.

Wreszcie przyszedł hr. Badeni i dał Czechom rozporządzenia językowe. Zamiast jednakże odrazu skupić się około niego, bezwzględnie go popierać i zadowolnić się tą olbrzymią zdobyczą, klub młodoczeski, ulegając prądom radykalnym i dyktatowi z Pragi, wystąpił z długim szeregiem nowych postulatów, a było ich 35 i zraził sobie rząd i stronnictwa.

Tu opowiada autor mnóstwo ciekawych, mniej lub więcej znanych szczegółów, w których znajdujemy także potwierdzenie faktu, że Koło polskie wbrew woli hr. Badeniego utworzyło prawicę, krórej on sobie nie życzył i czego się też nie spodziewał, nie przypuszczając, „aby właśni rodacy pokrzyżowali jego politykę“. Gdy wreszcie hr. Badeni zaczął się zbliżać do prawicy, było już za późno. Poseł Kramarz zarzuca hr. Badeniemu, że w przeprowadzeniu swoich zamiarów i w zwalczaniu obstrukcyi niemieckiej nie poszedł „usque ad finem“, i tak dalej pisze:

„Jeszcze nie przyszedł czas, aby opisać całą historyę tej bezprzykładnej walki, w której hr. Badeni jako pierwszy padł — z własnej winy, z braku stanowczości. Tylko żelazna energia i środki najdalej idące mogły złamać niezwykły teror niemiecki. Tyle jednak mogę dziś już powiedzieć, że nigdy zamach stanu nie był tak bliskim, jak wtedy. Ale hr. Badeni nie mógł się na to zdecydować“.

Poseł Kramarz przypomina następnie sprawę „zde“, którą uważa za jedną z największych zbrodni, popełnionych na narodzie czeskim, bo zdyskredytowała Czechów u korony właśnie w czasie, kiedy Niemcy dobijali się władzy. Ale wszelkie nawoływania były daremne, bo hasło rzucone zostało przez Pragę i kilku polityków prowincyonalnych, nie znających stosunków parlamentarnych i tajników taktyki wiedeńskiej. Ciągły dysonans między Pragą a Wiedniem, między komitetem wykonawczym, rezydującym nad Wełtawą, a klubem parlamentarnym w Wiedniu prowadził do ustawicznych walk i uniemożliwił prowadzenie jednolitej polityki.

Z goryczą wspomina autor o rządach dra Koerbera, „który przez zamianowanie dra Randy ministrem i zapomocą innych środków, o których woli milczeć“, usiłował złamać opór Czechów, i przechodzi następnie do ery bar. Gautscha, w którym Czesi pokładali wielkie nadzieje. Zredukowali oni właściwie już swoje postulaty z 35 do 3, a temi są: uniwersytet na Morawach, uregulowanie kwestyi językowej i urzędniczej i zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania.

Co do pierwszych dwóch punktów, bar. Gautsch dał Czechom pewne przyrzeczenia, a w kwestyi urzędniczej nawet czynami już udowodnił swoją życzliwość wobec Czechów, że wspomnimy tu tylko powołanie posła Forzta na szefa sekcyi do ministerstwa kolejowego i wiele innych nominacyj. Trzeci punkt zaś: reforma wyborcza, stoi na porządku dziennym, a projekt rządowy, podwyższający ilość mandatów czeskich z 70 do 100, jest dalszym dowodem tej życzliwości. Ale i tu się pokazuje brak „savoir faire“ u Czechów, a błędy tu popełnione spadają bogdaj czy nie wyłącznie na.. posła Kramarza.

Poseł Kramarz był pierwszym, który w Izbie poruszył myśl ograniczenia prawa wyborczego dla analfabetów i krajów biedniejszych; poseł Kramarz, który jest co najmniej jednym z ojców duchowych projektu rządowego, uważał za stosowne, aby Galicyę pokrzywdzono, przyznając jej 88 mandatów, czyli o 22 mniej, niż jej się należy podług klucza, przyjętego dla Bukowiny, nie stojącej ani kulturalnie, ani ekonomicznie wyżej od Galicyi. A w końcu: co Czesi zrobili dla utrzymania bar. Gautscha? Wiedzieli przecież, gdzie leży główna trudność, wiedzieli, że chodzi o złamanie oporu Koła polskiego. Dlaczego nie podjęli się pośrednictwa, jak to często już Polacy zrobili w interesie Czechów? Przypatrywali się bezczynnie wszystkim intrygom i konszachtom Koła z szlachtą czeską i niemiecką, tak, jak gdyby nie o rzecz chodziło, która dla nich jest po prostu kwestyą życia. Młodoczesi wiedzą bardzo dobrze, że w razie przeprowadzenia wyborów na dotychczasowej ordynacyi znikną po prostu z widowni i że tylko przez powszechne prawo głosowania zatrzymać mogą swoje stanowisko w kraju. Dla ułatwienia sytuacyi bar. Gautscha, dla zbliżenia jego do Polaków, dla ułatwienia kompromisu, nic jednak nie uczynili. Teraz przelewają łzy za byłym szefem gabinetu, odgrażają się Polakom za jego utracenie i, co już jest wprost niezrozumiałem, buntują się przeciwko Hohenlohemu, który wszem wobec głosi, że za pierwsze swoje zadanie uważa przeprowadzenie reformy wyborczej na podstawie projektu Gautschowskiego. Sądzimy, że Koło polskie i Niemcy i ci wszyscy, którzy nie chcą reformy wyborczej, będą Czechom chyba wdzięczni za to, jeśli im się uda utrącić ponownie ministra, którego głównym programem jest właśnie ta reforma wyborcza.

Sądząc jednakże z zasad, wygłoszonych przez posła Kramarza w jego broszurze, taktyka ta nie może pochodzić od niego, tembardziej, że pierwsza rezolucya, wyrażająca Hohenlohemu „brak zaufania“ w dzień po nominacyi, nim go wogóle znano i nim coś innego wiedziano oprócz tego, że jest zdecydowanym zwolennikiem powszechnego prawa głosowania, zapadła... w Pradze. Bo poseł Kramarz zupełnie inną poleca taktykę, przeciwną wszelkiemu radykalizmowi, przeciwną abstynencyi, obstrukcyi, prawie nawet opozycyi i jest za czystym oportunizmem. Radzi porzucić żale nad czeskiem prawem państwowem, dla którego „w parlamencie wiedeńskim nikt niema zrozumienia ani sympatyi“, radzi porzucić tę taktykę, która „rzeczywiście tak wygląda, jakoby Czesi myśleli, że cały świat tylko około nich się obraca“. Porzućmy kokietowanie z radykalno-prawno-państwowem „niszczeniem“ centralizmu i pro-

---

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

22 (Ciąg dalszy.)

— Zatem panie mecenasie — rzekł chłodno August — jak przedstawia się moja sprawa? Czy redaktor „Hecy“ zgadza się na moje żądania, czy nie?

Obrońca milczał przez chwilę, a potem z wyszukaną grzecznością rzekł:

— Niewinny... to go usprawiedliwia...

Cisza zapanowała przez chwilę. August chciał wstać wzburzony, ale zrozumiał, że nieoględność może go zgubić. Silniej tylko ścisnął ręką poręcz fotelu, na którym siedział, nie odpowiadając ani słowa.

— Ów wierszyk — mówił dalej mecenas — podsunięto mu, nie wskazując osoby, do której treść się odnosiła. Skąd więc mógł wiedzieć, że we wspomnieniach pańskich może żyć piękna sylwetka jakiejś Kamy?

August przyznał mu w duszy słuszność.

— Lecz zamiast go tłomaczyć — mówił dalej obrońca — wolę kochanemu redaktorowi uprzytomnić to, że ta napaść ostatnia była jedną z całego szeregu innych, bardziej dotkliwych i bardziej zjadliwych, z jakiemi spotykałem się w pismach. Ów wierszyk inkryminowany jest małem oczkiem w łańcuchu napaści bezecnych na osobę redaktora. Zdawałoby się, że jedna i ta sama ręka inscenizuje te kalumnie. Skąd to pochodzi?

— Stąd to pochodzi? — wykrzyknął mimowoli August — ja sam pytam się o to.

— To rzecz jasna — mówił z uśmiechem obrońca, bawiąc się złotym łańcuszkiem zegarka — to jeden ze symptomatów bardzo pospolitych... to zwykła homofobia. Panu się szczęści. Pierwszy powód do zawiści i gniewu. Pan jest niezależny, bogaty, powód drugi. Pan prowadzi przedsiębiorstwo, które rozwija się świetnie, ale kosztem cudzych kieszeni i niepokojem wielu wybitnych jednostek...

Utopił w redaktorze oczy zagadkowe, przeszywające na wylot.

August otwarł szeroko oczy. Nie rozumiał słów Sowaka.

— Co mecenas chce przez to powiedzieć? — zapytał, nie ukrywając swego zdziwienia.

— To — rzekł dobitnie zapytany — że dziennik pański jest świetnym interesem, a jest świetnym dlatego, że pan trafił na złotą żyłę. Kochany redaktorze... krytyka zawsze była i będzie lustrem magicznem, które ściąga ciekawość postronnych... a jeśli ta krytyka jest zręcznem piórem pisana i w sam czas podana, efekt musi być tem bardziej niezawodny. Pański dziennik daje co dzień cięte artykuły, nie liczy się z żadnemi względami, tchórzliwych zachwyca śmiałością, pesymistom daje karm krytyczną, niewiniątkom otwiera oczy... jest, jednem słowem, lustrem magicznem... cudowna żyła... redaktor wszystkim goli brody, wąsy, nawet półgłowy, czy chce, czy nie chce... to piekielnie świetna intuicya, w jaki sposób zdobywa się prenumeratorów.

August skulił się na krześle. Na twarz wystąpiły mu silne rumieńce.

— Mecenas robi mnie kupcem — wyrzekł wreszcie i urwał. Na usta cisnęła mu się skarga piekąca, żal bezdenny, ale instynkt mówił mu, że w uszach Sowaka słowa jego będą brzmiały jak przykry dysonans.

— Kochany redaktorze — odezwał się mecenas, biorąc go za rękę — bądźmy między sobą szczerzy. Kto z nas nie jest kupcem? przecież to nawet zaszczyt! czy ja zarzucam panu, że interes prowadzi pan nielegalnie? czy jednak nie jest to zmysł kupiecki tak prowadzić pismo, jak pan to czyni?

August wstał zmieniony na twarzy. Czuł wypieki piekące mu skórę. Ktoś pierwszy raz w życiu deptał po nim, a on nie miał środków odwetu.

— Przecież jest różnica — zaczął mówić.

— Żadnej — przerwał mu obrońca, ubiegając jego myśli — absolutnie żadnej! nie mamy nawet o czem mówić. Przecież, drogi, kochany redaktorze, mnie pan nie odpowie tym pięknym frazesem: „Idę w bój za prawdę“. Ja, który tyle przeżyłem w życiu swojem i tylu ludzi poznałem, miałem sposobność raz tylko poznać się z takim osobnikiem fanatycznym, ale... ów pan wołał tak, zgrawszy się w karty i straciwszy pięć klepek.

August chciał protestować.

— Pozwól, kochany redaktorze. Jeszcze kilka słów, zaraz skończę. Nie chcę być źle zrozumianym. Rzecz inna uczciwość, rzecz inna frazes: „Idę w bój za prawdę“. Hasło to jest frazesem, jeśli pomyślane jest w oderwaniu od wymagań życia, jeśli nie liczy się z powodzeniem, jeśli nie ma warunków zaaklimatyzowania się, jeśli jest surogatem czystej abstrakcyi. Czasy cudów minęły. Dziś można iść w bój za prawdę pod warunkiem, że pan dowiedzie swej prawdy przed trybunałem karnym, bo inaczej nie będzie pan miał środków, aby inne prawdy wyrazić...

— Oto — rzekł, wstając powoli, z blaskiem pogromcy w oczach — naga istota rzeczy. Kto się z nią rozminie, kręci kark. Kochany redaktor dostosował się do istoty rzeczy i dlatego interesa i przytem „prawda“... idą...

Delikatnie położył mu rękę na ramieniu, uśmiechnął się.

August szukał słowa, w którem zamknąłby się protest jego duszy i krzyk gwałconego uczucia, lecz znalazł tylko jedno słowo blade, rozpaczliwie nikłe.

— Przypadkowy zbieg okoliczności — rzekł, unikając wzroku mecenasa. Bał się, że wybuchnie.

— Hahaha — zaśmiał się obrońca Sowak — niech i tak będzie.

— Przypadkowy zbieg okoliczności — powtórzył August, ale takim zimnym i bezwzględnym tonem, z takim nieugiętym uporem i zaciekłością w głosie, że mecenas przestał żartować i nastroił się na ton poważny.

— Kochany redaktorze — odezwał się — przyjmij od swego przyjaciela jedną radę. Jeżeli kto chce walczyć i zapewnić sobie możność tej walki, to nie walczy nigdy ze wszystkimi równocześnie. Szukaj przyjaciół choćby tymczasowych, ale ich szukaj. Bez nich, bez stronnictwa, na którem mógłbyś się oprzeć, będziesz wisiał w powietrzu... Będą cię wszyscy podejrzewali o najgorsze rzeczy... Idealne kryteryum sprawiedliwości tu na ziemi nie da się stosować.

August chciał rzucić mu w oczy:

— Dlaczego?

Ale nie czuł się na siłach. Otwierała się przed jego oczami głąb potwornych, przerażająco jasnych pytań, przed któremi wolał się cofnąć. Nie odpowiedział nic, zwiesił głowę.

Obrońca stracił pewność siebie. August stał się dla niego zagadkowym. Nie lubił takich ludzi. Zakręcił się niespokojnie po pokoju, a wreszcie zapytał niedbale:

— Czy szanowny redaktor obstaje za otrzymaniem satysfakcyi od mego klienta?

August nic nie odpowiedział. Spojrzał smutnie w oczy mówiącego.

— A zatem? — powtórzył Sowak pytanie oschłym głosem.

— Nie.

Obrońca popatrzał badawczo na Augusta. W głębi duszy zdziwił się, potem przypisał to swej zręczności adwokackiej, uśmiechnął się więc pod wąsem.

— Dziękuję — odparł zadowolony i podał mu rękę na pożegnanie.

Zamknął drzwi za sobą z pewnym hałasem.

(C. d. n.)

wadźmy politykę pozytywną — woła poseł Kramarz i tak streszcza swój program taktyczny: Prowadźmy politykę wolnej ręki, która umożliwia popieranie każdego rządu, jeśli on tylko jest dla nas sprawiedliwym. Taki rząd musimy popierać lojalnie, bez względu na niezadowolenie w kraju z głosowania za ustawami niepopularnemi, jak nowe podatki i ciężary wojskowe. Rząd bowiem zawsze znajdzie większość, ale bez nas i bez korzyści, jakie my, należąc do większości, uzyskać potrafilibyśmy. W państwie tylko to stronnictwo odgrywa poważną rolę, które ma odwagę objęcia obowiązków partyi państwowej. Ale taka polityka jest tylko możliwą, jeśli posłowie mają prawo i możność uczynić, co oni uważają za stosowne i korzystne, a nie, co im robić każe lud, nie znający stosunków parlamentarnych. Każde przepisywanie taktyki bezpośrednio przez lud, jest zgubnem dla polityki czeskiej.

Oto krótkie streszczenie „Uwag" p. Kramarza, zawierających jeszcze dużo cennych i ciekawych szczegółów i bardzo trafnych spostrzeżeń. Czy polecona przez niego taktyka znajdzie poklask narodu czeskiego, to najbliższe wybory okażą. Ale w jednym kierunku poseł Kramarz będzie musiał jeszcze zmodyfikować swój program, a mianowicie w kierunku sympatyj dla Rosyi, antypatyi dla Polaków i chęci izolowania ich w parlamencie wiedeńskim, bo inaczej nigdy nie wstąpi na drogę polityki realnej i pozytywnej. Dzieje reformy wyborczej i los barona Gautscha mogły go o tem już przekonać.

Sz. Kw.

Gmach parlamentu rosyjskiego.

Pałac Tauryzki w Petersburgu, przeznaczony na posiedzenia Dumy i Rady państwa, jest budową obszerną, znajdującą się na odległym krańcu miasta, w dzielnicy pozbawionej żywszego ruchu. Zajmuje on kwadrat ogromny, na którym zmieściłaby się wielka dzielnica miejska. Ale poszczególne jego części są budowlami niskiemi, parterowemi, przeważnie bez okien od strony ulicy. Wszystko to koszary, wozownie, mury stajenne, powleczone jednakową barwą szarą. Barwa ta panuje wszędzie: w głównym gmachu i w jego przybudówkach, na zewnątrz i wewnątrz. Główny korpus pałacu wcale nie jest wielki; okazał się za małym na potrzeby Izby państwowej, więc na gwałt dobudowano inne, na czytelnię, restauracyę, bufet i t. p. Front gmachu stanowi kolumnada grecka. Za nią wznosi się ściana, stosunkowo niewysoka, nad nią zaś wyrasta kopuła spłaszczona, unosząca się nad wieńcem małych okienek, które raczej lufcikami nazwać można.

Całość nie wywiera wrażenia podniosłego, gmach bowiem wraz ze swoimi dodatkami, jak gdyby pełzał nisko przy ziemi, przyciśnięty jakąś potęgą tajemniczą, nie pozwalającą strzelić mu w górę jakąś wieżycą, spojrzeć w niebo śmiało wyniosłą kopułą. Jakkolwiek twórca pałacu zbudował go w stylu odrodzenia, nie potrafił mu jednak nadać tego wdzięku, jakim zwykle tchną budowle w tym stylu. Jest coś w charakterze tego gmachu jakby muzealnego, przytłaczającego powagą urzędową.

Z obszernego westybulu, służącego za szatnię, wchodzi się do rotundy, sali znajdującej się pod kopułą. Nie zmieniło się tu nic od czasów księcia Potemkina, dla którego pałac ten wzniesiono na rozkaz carowej Katarzyny. Wielka sala, zimna, pusta. Światło wpada z góry. W około ściany stoją postumenty z popiersiami osobistości wybitnych w dziejach Rosyi. Dwa fryzy, biegnące do okoła sali, stanowią jedyną jej dekoracyę. Za rotundą sala ogromna, niegdyś balowa, obecnie służyć będzie za „rozmównicę" dla posłów. Podłużna, z bokami zaokrąglonemi, urozmaicona biegnącym dokoła wieńcem kolumn, zakończonych u góry głowicami jońskiemi, sala ta oświetlona jest z góry szeregiem okrągłych, niewielkich okien. Stanowi ona niejako przedsionek właściwej sali obrad. Bocznemi drzwiami wchodzi się z niej do dwóch sal obszernych, przeznaczonych dla komisyj, pomiędzy niemi zaś znajduje się właściwa Izba poselska.

Sala to ogromna, okrągła, stosunkowo niska; sufit ma biało malowany, dźwigający pięć wielkich żyrandoli z oświetleniem elektrycznem. Ustawiono w niej 564 foteli dębowych, lekko wysłanych, wybitych skórą ciemno-fioletową z podnoszącemi się automatycznie siedzeniami. Przed każdym fotelem stoi pulpit, nieco pochylony, tworzący niewielki stolik do pisania; pod pulpitem szuflada na papiery i książki. Fotele, dosyć szerokie, stoją amfiteatralnie. Pomiędzy niemi nie żałowano miejsca na przejścia. Zajmują one więcej niż połowę sali. Przed niemi estrada obszerna, na niej trybuna dla mówców, nieco wyżej miejsce dla prezesa Izby, dla wiceprezesów i sekretarzy, po obu zaś stronach fotele dla ministrów.

Po obu stronach tej głównej estrady, która w stosunku do foteli poselskich, biegnących amfiteatralnie, znajduje się jakby „w dołku," — stoją po obu stronach dwie inne estrady, a na każdej z nich po trzy rzędy foteli z pulpitami; są to „miejsca dla prasy." Nie wiele ich mniej, niż w każdej innej sali parlamentarnej państw europejskich. W dole, przy głównej estradzie, stoi obszerny stół dla stenografów przysięgłych. Mownica odznacza się prostotą: dębowa, ozdobiona rzeźbionym herbem państwa. Stąd mają padać głosy, stanowiące o nowych prawach, a więc i o pomyślnym lub niepomyślnym rozwoju kraju. Dla publiczności miejsc bardzo mało. Jest to galerya, a raczej wieniec lóż, wciśniętych pomiędzy wierzchy kolumn jońskich. Najwyżej sto osób pomieścić się tam może.

Kronika.

Kraków, 11 maja.

Z krakowskiej Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu, które odbyło się przy drzwiach zamkniętych, uchwalono zgodzić się na życzenie krakowskiej Spółki tramwajowej, aby wszystkie spory między gminą a Spółką tramwajową rozstrzygane były nie w drodze sądów polubownych, lecz w zwykłej drodze prawnej. Przyznano następnie pensyę wdowie p. Julii Umińskiej (1000 koron), p. Klarze Eminowiczowej (1200 koron), przyznano także kilka odpraw. W końcu wezwano magistrat do wypracowania kosztorysu ubezpieczenia na starość przez gminę całej obecnej służby miejskiej, która niema prawa do emerytury. W referacie tym ma być zestawione: 1) ile dotychczas w drodze łaski przyznano emerytur, 2) ile razy tej emerytury odmówiono i 3) ile przypadłoby gminie płacić zakładowi ubezpieczenia na wypadek ubezpieczenia całej obecnej służby nieetatowej.

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Jutro 12 bm. o godzinie 12 w południe odbędzie się w gmachu Akademii doroczne publiczne posiedzenie. Dzisiaj zaś o godzinie 11 przed południem odbyło się walne posiedzenie administracyjne; po posiedzeniu administracyjnem o godzinie 4 po południu odbędzie się gremialne zwiedzenie zamku królewskiego na Wawelu pod kierunkiem akademickiego komitetu wawelskiego i p. Z. Hendla, kierownika restauracyi zamku. Dnia 12 bm. po posiedzeniu publicznem (o godz. pół do drugiej) odbędzie się uczta składkowa dla uczestników posiedzenia.

Dzisiaj do południa przybyli na jutrzejsze posiedzenie Akademii następujący członkowie: ze Lwowa pp. prof. dr Władysław Łosiński, prof. Julian Niedźwiecki, prof. dr Władysław Abraham, prof. dr Wojciech Kętrzyński, prof. Jan Franke, prof. Tad. Woyciechowski i prof. dr Oswald Balcer.

Festyn na kolonie wakacyjne dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu zapowiada się znakomicie. Program będzie bardzo urozmaicony. Bardzo zajmujące będą wzorowe gry młodzieży w tennisa, krokieta, w piłkę nożną, rej kolarzy-uczniów i t. p. Zapewnionym jest współudział chóru akademickiego.

W księgarni S. A. Krzyżanowskiego wystawione są fotografie z tamtegorocznej kolonii. Festyn niedzielny z dnia 13 maja b. r. zadecyduje o ilości uczniów, wysłać się mających na wakacye. Wysyła się zaś tylko dobrych, wzorowo prowadzących się, a potrzebujących poratowania zdrowia uczniów wszystkich zakładów w Krakowie i Podgórzu. — Uczniowie przyjęci dostaną przez 2 miesiące całe utrzymanie i mieszkanie i oddadzą się przez cały ten czas wyłącznie rozrywce pod kierunkiem uproszonego profesora. Cel tak szlachetny, tak racyonalne dopomaganie licznym jednostkom z pośród naszej młodzieży mówi sam za siebie. — Komitet ma nadzieję, że festyn znajdzie należyte poparcie ze strony mieszkańców Krakowa.

„Wyjaśnienie". Pod tym tytułem ogłasza p. Obmiński, notaryusz ze Starego Sącza, przedstawienie całego zajścia swojego ze starostą p. Jaroszem w Radzie powiatowej nowosądeckiej, oraz wszystkie tego niezwykłego, nawet w galicyjskiem bagienku, postąpienia „komisarza rządowego". „Wyjaśnienie" osobiste p. Obmińskiego, które załączono do dzisiejszego numeru „N. Reformy" — przedstawia całą, tak rozgłośną już dzisiaj w kraju i poza jego granicami sprawę, w odmienny sposób od tego, jak podali ją korespondenci dzienników. Różnica wychodzi na niekorzyść starosty p. Jarosza. Wedle opisu bowiem p. Obmińskiego, prowokacya wcale nie wyszła z jego strony.

„Nowe drogi pracy oświatowej u obcych i u nas". Odczyt dra Maryana Stempowskiego na temat powyższy odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 8 wieczorem z ramienia Koła T. S. L. im. Słowackiego w nowej sali „Eleuteryi" (Rynek 17, II p., nad księgarnią Friedleina). Koło im. Słowackiego urządza zatem trzeci odczyt z cyklu, urządzonego w tym sezonie przez umyślnie zorganizowaną stałą sekcyę odczytową. Prelegent, znany w szerokich kołach pracowników nad oświatą ludu, redaktor naczelny „Miesięcznika T. S. L.", zapozna słuchaczy z postępem na polu szerzenia oświaty wśród mas szerokich i poda szereg wskazówek. — Wszyscy, których zajmuje ta praca, gruntująca przyszłość narodu, praca nad oświatą, pośpieszą niezawodnie posłuchać tak zajmującego odczytu. — Bilety wydają wcześniej: Księgarnia K. Wojnara (ul. Szewska) i Biuro Tow. „Szkoły ludowej" (Szczepańska 7, II p.) w cenie: krzesło 60 hal., wstęp 20 hal.

Z uniwersytetu. P. Jan Landau, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Zjazd koleżeński. Dnia 15 b. m. odbyć się ma zjazd uczenic klasy III B szkoły wydziałowej imienia św. Scholastyki z roku 1899/1900. Koleżanki, chcące wziąć udział w zjeździe, prosimy o zgłoszenie się do Maryi Teplówny, Kraków, ulica Dominikańska L. 3. Marya Gilatowska. Marya Schlesinger. Marya Teplówna.

Burza. Dzisiaj po południu, po godzinie 2, słoneczny dotychczas widnokrąg pokrył się chmurami, a po zerwaniu się wichru spadła na miasto krótka ulewa przy odgłosie grzmotów połączonych z błyskawicami. Po ustaniu ulewy powietrze, przedtem parne, ochłodziło się i orzeźwiło znacznie.

Roboty na plantacyach. Po 2-dniowym strajku robotników plantacyjnych w Krakowie, roboty wiosenne koło uporządkowania i upiększenia plant na nowo się rozpoczęły. W bieżącym roku ukończone zostanie ozdobne ogrodzenie plantacyj od strony gościńców wysokiemi sztachetami w formie kraty, zakończonej ostremi kolcami. Od strony zaś alei i ścieżek nowa baryera składa się ze wstążki metalowej na niskich słupkach. — Z innych robót kończy się zakładanie klombów i gazonów kwiatowych w różnych punktach plantacyj, oraz równanie szpalerów krzewowych. Obecnie w pełni majowego słońca, gdy zieleń jeszcze świeża, planty — ta duma Krakowa — przedstawiają się najpiękniej i najokazalej.

Boją się Galicyi. „Kattowitzer Ztg" ostrzega swoich prusko-hakatystycznych ziomków, ażeby na Zielone Świątki nie wyjeżdżali do Krakowa, gdyż tam spotkać ich mogą rozmaite nieprzyjemności. — Pruskie władze policyjne starają się tymczasem przeszkodzić, o ile to dla nich możliwe, także wycieczkom Polaków śląskich na terytoryum galicyjskie. W „Górnoślązaku" czytamy: „W ubiegłą niedzielę miały się odbyć w Jęzorze w Galicyi ćwiczenia sokole. Jest to rzecz niewinna, a jednakowoż uważano za stosowne nie przepuścić nikogo przez most, który tam przed niedawnym czasem kopalnia mysłowicka zbudowała. Dwóch żandarmów stało na warcie, żeby nikt nie przeszedł przez most. Ponieważ most jest własnością prywatną kopalni, nie da się tu nic zrobić. Nie przepuszczano nikogo, oprócz tych, którzy się wylegitymowali, że mieszkają w Jęzorze. Niektórzy Niemcy, którzy również udać się chcieli do Jęzor, zaklinali się na wszystkie świętości, że nie znają wcale języka polskiego, lecz i to im nie pomogło, musieli wrócić do domu.

Między Dreznem a Krakowem. Jak to przed kilkunastu dniami donieśliśmy, w Dreźnie wpadł w ręce władzy bezpieczeństwa niejaki Dietrich pod zarzutem 8 morderstw seksualnych, a których 2 popełnić miał w granicach monarchii austryacko-węgierskiej. Ponieważ policya krakowska stwierdziła, że Dietrich między rokiem 1900 a 1906 był kilka razy w Krakowie, gdzie nie miał żadnego określonego zajęcia, i z tego powodu wydalony został, przeprowadzono obecnie korespondencyę z policyą drezdeńską co do wyników śledztwa przeciw Dietrichowi, a głównie co do stwierdzenia, w których to miejscowościach monarchii austryackiej popełnił Dietrich i jakie owe dwa morderstwa, do których się przyznaje.

Pożary. Piszą nam: W Wołowicach pod Krakowem 9 bm. o godz. 8 wieczór wybuchł groźny pożar w stodole Stanisława Kapusty. Miejscowa straż pożarna i czernichowska stłumiły jednak pożar tak szybko, że tylko ten dom i stodoła się spaliły. — Szkoda wynosi około 1200 koron. Miejscowy naczelnik gminy zupełnie nie interesował się nieszczęściem i nawet na miejsce pożaru nie przybył.

Piszą nam z Białej: W Mikuszowicach wybuchł onegdaj wieczór pożar w stodole naczelnika gminy Walentego Tarnawy. Stodoła wraz z wielkim zapasem siana, słomy i narzędziami gospodarskiemi spłonęła doszczętnie. Od krótkiego czasu jest to już szósty wypadek ognia, tak, że zachodzi podejrzenie podpalenia.

Rezygnacya dra Chramca. Piszą nam z Zakopanego pod datą 10 b. m.: Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady gminnej w sprawie rezygnacyi dra Chramca. Radny Pawlica postawił wniosek, aby rezygnacyi nie przyjąć — rezygnacyę jednak przyjęto 16 głosami przeciwko 5. W poniedziałek odbędzie się wybór nowego wójta. Zostanie nim Maciej Gąsienica, zastępcą będzie wybrany dr Janiszewski.

W Krośnie w niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 6 odbędzie się wieczorek na rzecz „Ochronki". Odbędą się produkcye muzykalno-wokalne, a następnie odegranym będzie obrazek sceniczny p. t.: „Z młodości Mikołaja Reja".

Zator, 10 maja. Rocznicę konstytucyi 3 maja obchodziło nasze miasto, dzięki ruchliwości niedawno założonego gniazda sokolego. Dzień ten obchodzono mszą, tudzież wieczorkiem, który się odbył w niedzielę w sali ratuszowej, przybranej odpowiednio w zieleń i kwiaty. Nad estradą widniały herby polskie, tudzież portret Naczelnika. Uroczystość rozpoczął przemową prezes młodego „Sokoła", druh Nowak, wskazując na ważność chwili, której przypomnieniem zajęło się młode towarzystwo, i zachęcając licznie zebraną publiczność, złożoną z inteligencyi i mieszczaństwa, do wstąpienia w szeregi sokole. Odczyt o Konstytucyi wygłosił prof. Pieniążek, poczem nastąpiły produkcye muzyczne, z którymi przybyli do Zatora p. Bałys, lubiany w tych stronach ogólnie dla swego talentu i przymiotów towarzyskich skrzypek, tudzież znany śpiewak estradowy z Krakowa p. Stanisław Bursa. P. Bałys grał kompozycye Wieniawskiego, Mozarta, Berlioza itd., zyskując żywe oklaski; p. Bursa zaś śpiewał pieśni Noskowskiego, Żeleńskiego, Galla, Walewskiego, zyskując uznanie audytoryum za artystyczne wykonanie, tudzież za piękny, o szlachetnem brzmieniu głos. Produkcye uzupełniła deklamacya, wieczór zakończył przemową miejscowy ks. kanonik dziękując artystom i życząc nowemu gniazdu sokolemu powodzenia. Publiczność odśpiewała pieśni narodowe.

Tarnów, 10 maja. W dniach 3 i 4 czerwca odbędzie się III. zjazd delegatów „Eleuteryi" w Tarnowie. Program: dnia 2 czerwca o godz. 9 wieczorem: zebranie delegatów w lokalu „Eleuteryi" celem zapoznania się; dnia 3 czerwca o godz. 8 msza św. i kazanie; o godz. 9 rano I. plenarne posiedzenie; o godz. 2 popołudniu obiad wspólny w gospodzie „Eleuteryi"; o godz. 4 popoł. posiedzenie wszystkich komisyj; o godz. 8 wieczorem w sali „Sokoła" przedstawienie amatorskie „Knajpa" Z. Parviego; dnia 4 czerwca o godz. 8 rano II. posiedzenie plenarne; o godz. 1 popoł. obiad wspólny w gospodzie „Eleuteryi"; o godz. 3 popoł. wiec ludowy przeciwalkoholowy; o godz. 5 popoł. festyn w ogrodzie strzeleckim.

Ofiarą niezwykłej brutalności padł onegdaj prof. II. gimn. Tomasz Dyduch. Jako prof. nauk przyrodn. korzysta z pięknych dni, robi wycieczki naukowe sam lub z uczniami w okolicy Tarnowa i mrówczą pracą pomnaża gabinet przyrodniczy II. gimnazyum. Wracając z takiej naukowej wycieczki przed dwoma dniami, wstąpił na deptak, prowadzący koło lasu z Góry św. Marcina do Zawady, ani przypuszczając, że chodnikiem owym prywatnym ludziom chodzić nie wolno. Na tym chodniku spotkał prof. Dyducha gajowy z księstwa tarnowskiego, żelżył go słownie najgorszemi wyrazami i nie słuchając tłumaczenia się jego, zagroził zastrzeleniem. Taktowi i zimnej krwi profesora należy zawdzięczać, że do nieszczęścia nie przyszło. Prof. Dyduch zrobił doniesienie do zarządu księstwa tarnowskiego i do prokuratoryi, która brutalnego stróża leśnego surowo ukarać powinna.

Przemyśl, 9 maja. W niedzielę 6 b. m. dokonał ks. biskup Pelczar poświęcenia sztandaru Towarzystwa młodzieży rękodzielniczej im. Tadeusza Kościuszki. Na uroczystość przybyli delegaci towarzystw miejscowych i zamiejscowych, oddział „Sokoła" z prezesem drem Tarnawskim, „Gwiazda", oddział straży pożarnej i orkiestra kolejowa, która przygrywała w pochodzie. Po sumie i poświęceniu sztandaru ks. biskup Pelczar przemówił do młodzieży.

Po godzinie 2 po południu w pięknej sali domu św. Józefa przeszło 300 zaproszonych gości zasiadło do uczty. Wypowiedziano wiele toastów, między innymi mówili: ks. Momidłowski prezes Towarzystwa Kościuszki, burmistrz Doliński, poseł Tarnawski i inni.

Wieczorem tegosamego dnia w sali „Sokoła" odbył się uroczysty wieczór na cześć N. Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, jako w 250 rocznicę ślubów Jana Kazimierza. Sala „Sokoła" była przepełnioną. Po odczycie dra Czołowskiego chór męski przy akompaniamencie muzyki 77 p. p. odśpiewał staropolską bojową pieśń „Boga Rodzico Dziewico". Program wieczorku niezwykle bogaty wykonano bardzo starannie.

Biała, 8 maja. W ubiegłą niedzielę obchodziła Polonia tutejsza pamiątkę rocznicy konstytucyi 3 maja wspólnem nabożeństwem w kościele parafialnym i uroczystym porankiem w Czytelni polskiej. Z wielkiem uznaniem podnieść należy, iż wszystkie tutejsze stowarzyszenia polskie połączyły się, aby razem święcić ten dzień wiekopomny, to też dzięki tej jednomyślności obchód wypadł poważniej, niż to zazwyczaj bywało. W kościele prócz szkoły polskiej z nauczycielami, byli liczni reprezentanci wszystkich warstw i wszystkich towarzystw. Żałować tylko można, że stowarzyszenie polskich rękodzielników nie wystąpiło ze sztandarem, a także, że „Sokół" tutejszy nie zjawił się w swoich barwnych strojach, co dodałoby obchodowi więcej okazałości. — Podczas nabożeństwa młodzież szkoły polskiej odśpiewała pieśń „Boże coś Polskę". Po nabożeństwie odbył się w Czytelni polskiej uroczysty poranek. Sala była przepełniona. Odczyt o konstytucyi 3-go maja wygłosił p. Smalec, poczem nastąpiły deklamacye i śpiewy młodzieży szkoły polskiej. Następnie przy akompaniamencie fortepianu wygłosił p. Brodaski „Koncert Jankiela" z „Pana Tadeusza", a wreszcie chór „Sokoła" odśpiewał kilka pieśni narodowych. Przy wyjściu ze sali składano do puszki datki na dar narodowy.

Strajki rolne miały — jak donosi „Diło" — objąć 46 wsi powiatu husiatyńskiego. Do strajków wciągają też fornalów i służbę dworską. Strajk w Grabowcu (p. Bohorodczany) przeciw miejscowym dzierżawcom zakończył się pokojowo.

W Mużyłowie (pow. podhajecki) — jak donosi „Gazeta Narodowa" — z powodu wrzenia wśród ludności i obaw strajku rolnego, przybył w poniedziałek rano urzędnik starostwa z kilku żandarmami. Na robotę wczesnym rankiem przybyli na grunta dworskie nie tylko robotnicy zamówieni z okolicy, ale i Mużyłowianie w liczbie niezwykle dużej, tak, że prawie nie sposób było ich wszystkich zatrudnić. Spokój panował najzupełniejszy — spokój tak wielki, że nawet zdziwił urzędnika, który też wysłał dwóch żandarmów do wsi, celem zbadania tam sytuacyi. Żandarmi wrócili, zapewniając, że we wsi pusto i że ludzie zapewne w polu przy robotach na swoich gruntach. Nagle z lasu, leżącego tuż przy polu, na którem okoliczni robotnicy pracowali, wysunęła się gromada około 900 osób licząca, a wśród niej wszystkie kobiety z dziećmi i rzuciła się na robotników okolicznych, celem ich odpędzenia z roboty. Na urzędnika jeden z przywódzców gromady rzucił obelgę, za co urzędnik kazał go żandarmom aresztować. Ci otoczyli go kołem, a gromada poczęła na nich napierać, aby go odbić. W pierwszej linii szły na ostrza bagnetów baby z dziećmi, wołając, że się nie boją, wiadomo im bowiem, że żandarmom do ludu strzelać nie wolno. I powoli tak wypierano żandarmów, iż ci, cofając się, doszli do bramy dworskiej. Stąd usiłował urzędnik wysłać posłańca do Podhajec o 6 kilometrów oddalonych po większą ilość żandarmeryi. Chłopi jednak jednego i drugiego posłańca przytrzymali i z koni ich ściągnęli. Wkrótce aresztowany uciekł, chłopi ustąpili. Do Mużyłowa we wtorek i środę przybyło wojsko (kawalerya i piechota).

Zmarli.

W dniu 6 b. m. zmarł w Nowym Jorku Karol ks. Poniatowski, przeżywszy lat 45. Zmarły był prawnukiem Stanisława ks. Poniatowskiego, bratanka króla Stanisława, wnukiem ks. Józefa (di Monte Rotondo), a synem ks. Stanisława Augusta. Urodzony w 1862 r. w Paryżu, ożenił się w 1884 r. z Amerykanką, panną Maud Goddard i mieszkał stale w Nowym Jorku lub Meksyku. Brat jego młodszy, Andrzej ks. Poniatowski, urodzony w r. 1864 i ożeniony w r. 1894 także z Amerykanką, panną Elżbietą Sperry, mieszka stale w San Francisco.

Ze świata.

Warszawa i Łódź w dniu otwarcia Dumy. Dzienniki warszawskie donoszą:

W Warszawie panował wczoraj we wszystkich fabrykach od rana ruch normalny, przed południem jednak za pomocą teroru i agitacyi zaczęto pracę w fabrykach i warsztatach przerywać i rozchodzić się do domów. W fabryce machin i odlewów K. Rudzkiego i Sp. agitatorzy wkroczyli do zabudowań fabrycznych z rewolwerami i, dawszy przeszło 40 strzałów, zmusili tem pracujących do opuszczenia stanowisk. To samo powtórzyło się w zakładach przemysłowych firmy Lilpop. Rau i Loewenstein, gdzie również kilkunastu strzałami rewolwerowemi wszystkich rozpędzono. Agitatorzy wtargnęli również do fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych Fraget'a, tu jednak natrafili na opór części robotników-narodowców. Połowa robotników opuściła pracę, druga połowa, mimo gróźb, pozostała przy warsztatach. Oprócz tego do godz. 12 w południe strajk wynikł w kilku innych jeszcze fabrykach, obeszło się jednak bez gwałtów.

Na mieście ruch panował zupełnie normalny, codzienny. W dzielnicy nalewkowskiej jedynie ustawiono na rogach ulic silniejsze patrole, które tu i owdzie zatrzymywały przechodniów, ubranych w bluzy robotnicze i rewidowały ich. Aresztowano — jak mówią — kilkanaście osób.

W Łodzi wczoraj z rana na wielu fabrykach, parkanach i kominach powiewały czerwone sztandary. Po ulicach krążyły liczne oddziały kozaków, dragonów, piechoty, a nawet przedefilował oddział kartaczownic. Około godz. 10 z rana zaczęto rozbijać szyby w tramwajach, wobec czego ruch ich wkrótce wstrzymano.

Nie odbyło się i bez krwawych zajść. O godz. 8 z rana z fabryki Leopolda Landsberga i Arona Wojdysławskiego 400 robotników wyszło na ulicę z czerwonemi sztandarami z napisami rewolucyjnemi. Kiedy pochód przechodził obok fabryki Markusa Kohna, jeden z wartujących przy bramie żołnierzy dał do tłumu trzy strzały. Tłum rozproszył się. Ranieni zostali trzej robotnicy. O godz. 9 z rana do fabryki Ottona Starka przyszło około 40 członków partyj skrajnych, żądając, aby robotnicy zaprzestali pracy. Ponieważ ci kategorycznie odmówili, przeto przybysze wyjęli rewolwery i dali około 40 strzałów. Nikt z robotników nie został raniony, natomiast robotnicy odpowiedzieli ogniem i zranili dwóch członków komitetu strajkowego.

Na ulicach odbywały się gromadne aresztowania.

W Pabjanicach członkowie partyj skrajnych około godz. 8 z rana zaczęli wczoraj rozpędzać robotników. Wojsko usiłowało ich rozproszyć, przyczem dano salwę strzałów. Zraniony został jeden robotnik.

Frekwencya na wydziałach lekarskich w Austryi. Wedle urzędowej statystyki w półroczu zimowem roku 1905/6 zapisało się na wszystkie wydziały lekarskie 3133 osób, a mianowicie 2474 słuchaczów zwyczajnych i 94 słuchaczek zwyczajnych, 536 słuchaczów nadzwyczajnych, 13 słuchaczek nadzwyczajnych i 16 hospitantek. Liczba słuchaczów zwyczajnych wzrosła o 341, słuchaczek zwyczajnych o 17; liczba nadzwyczajnych słuchaczów zmniejszyła się o 199, hospitantek o 14. — Jak widzimy, pomimo ostrzegających nawoływań z kół lekarskich, liczba zwyczajnych słuchaczów medycyny wzrosła. Równie zwiększyła się liczba słuchaczek zwyczajnych, z któremi również lekarze w przyszłości będą musieli się liczyć. Z tej ogólnej liczby wypadło na wydział lekarski uniwersytetu we Lwowie 113 słuchaczów zwyczajnych, 17 słuchaczek zwyczajnych, a 14 słuchaczów nadzwyczajnych; na wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego 227 słuchaczów zwyczajnych, 28 słuchaczek zwyczajnych, 29 słuchaczów nadzwyczajnych, 1 słuchaczka nadzwyczajna i 1 hospitantka.

Zasypani. Z Insbruka donoszą: W Langental spadła wczoraj lawina i zasypała dwóch robotników, pracujących przy budowie domu. — Wysłano oddział ratunkowy.

Międzynarodowy konkres dla hygieny odbędzie się w Londynie w r. 1907 pod protektoratem króla Edwarda. W Austryi utworzył się państwowy komitet kongresowy, do którego przystąpiły już władze administracyjne prawie wszystkich krajów należących do Austryi. Honorowym prezesem komitetu jest kierownik ministerstwa oświaty br. Bienerth. Niedawno zostali powołani do komitetu wiceprezydent galicyjskiej krajowej Rady szkolnej dr Piażek, dalej dr Jordan z Krakowa, tudzież protomedyk dr Merunowicz.

Gratyfikacye ministrów rosyjskich. Jak donosi „Strana", b. minister spraw wewnętrzny Durnowo ma otrzymać od rządu gratyfikacyi (czy odszkodowania?) 200.000 rubli. Podarunki krociowe odchodzącym i aktualnym dygnitarzom mają swoją historyę. Tak np. generał Wannowski, będąc ministrem wojny, otrzymał taką samą sumę. Również po 200.000 rubli otrzymali, bawiąc dla „poratowania zdrowia" w Krymie, hr. Witte, bar. Frederiks i Sipiagin.

Dynamit w Petersburgu. W ostatnich czasach policya petersburska zatrzymała wiele motocyklów, w których ukrywano materyały wybuchowe. Socyaliści-rewolucyoniści przechowują je również w powozach i karetach.

Sprawa bomb w Paryżu. Śledztwo w tej sprawie, jak donoszą z Paryża, postępuje szybko. Aleksander Sokołow zeznał, że zawarł znajomość ze Strygą u Wiktora Sokołowa i Zofii Sperańskiej, u których spotkał Strygę poraz ostatni dnia 2 b. m. Wtedy Stryga miał przy sobie bomby, z któremi obaj udali się do Charenton. Wiktor Sokołow i Sperańska przeczą temu i twierdzą, że Stryga przyszedł do nich pewnego razu na polecenie pewnej Rosyanki, która znaną jest pośród kolonii rosyjskiej w Paryżu pod nazwą Katja „bomba". Owa Katja, która miała agencyę dzienników rosyjskich, a z powodu anarchistycznych knowań została d. 2 b. m. wydaloną z Francyi, przysłała Strygę, znajdującego się w nędzy, do Wiktora Sokołowa z żądaniem, ażeby napisał mu prośbę o zapomogę do żydowskiego komitetu dobroczynności, gdyż Stryga nie umiał po francusku. Policya stwierdziła po mozolnych poszukiwaniach, że ostatnie pomieszkanie wynajął Stryga w Paryżu pod nazwiskiem Paweł Berg. Podobno w pomieszkaniu tem trafiła policya na poszlaki, które umożliwią odkrycie warsztatu bomb. Również miała już policya wpaść na trop wspólników Strygi. Co się tyczy owego samobójcy, którego zwłoki znaleziono w Gravelle, a którego śmierć łączono ze sprawą bomb, to obecnie okazało się, że denat nie miał nic wspólnego z anarchistami. Samobójcą owym jest kupiec z Hesyi, nazwiskiem Schutey.

Walka o strajk generalny rozgrywa się obecnie we Włoszech. Pokazało się przy tej sposobności, że partya socyalistyczna nie znajduje posłuchu wśród rzeszy robotniczej, zostającej w wielu wypadkach pod wpływem grupy anarchistów. Dowodem tego zdaje się być uchwała klubu socyalistycznego w parlamencie włoskim, [w której z całą stanowczością oświadczono się przeciw strajkowi generalnemu.

Nie przeszkodził ten pogląd, widocznie inszem idącym rzeszom robotniczym, do rozpoczęcia akcyi, celem przeprowadzenia strajku generalnego. I tak w Rzymie przyszło do poważnych starć między demonstrantami a wojskiem. Kilku żołnierzy i policyantów zostało zranionych kamieniami. W Parmie, Ankonie i Bolonii strajk trwał tylko jeden dzień. Największe rozmiary przybrał strajk w Medyolanie, gdzie przyszło do burzliwych starć z wojskiem i publicznością. Kierownictwo strajkowe ujęli tu w ręce anarchiści, którzy nie dopuścili na zgromadzeniu robotniczem do powzięcia uchwały. W parlamencie odpowiadał prezydent ministrów Sonnino na kilka interpelacyj w sprawie zaburzeń robotniczych. Wniosek, skierowany przeciw rządowi, z powodu jego stanowiska wobec rozruchów robotniczych, został olbrzymią większością głosów odrzucony.

Ze stowarzyszeń.

Dla młodzieży. Wydział Towarzystwa kolonij wakacyjnych przyjmie uczniów gimnazyalnych i realnych z Krakowa i Podgórza na bezpłatny pobyt przez lipiec i sierpień br. w Porembie Wielkiej koło Mszany Dolnej. Uczniowie, chcący korzystać z kolonij, winni wnieść podanie do wydziału Towarzystwa na ręce gospodarzy klas lub dyrekcyi szkół średnich najpóźniej do 1 czerwca, załączając: świadectwo szkolne z ostatniego półrocza; świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez władzę świecką i duchowną; własnoręczną deklaracyę ojca lub opiekuna, że ucznia poddaje rygorowi regulaminu kolonii i że zobowiązuje się zaopatrzyć go w odpowiednią wyprawę i kwotę 5 koron na nieprzewidziane wydatki, a wreszcie na żądanie kierownika kolonii każdej chwili bezzwłocznie ucznia z kolonii odebrać; dokładny adres rodziców lub opieki. Każdy z petentów poddać się musi badaniu lekarza, a przyjęci będą tylko wolni od chorób zakaźnych. Przyjęci będą zawiadomieni kartką koresp. po 15 czerwca br. Formularz deklaracyi ojca oraz najważniejsze ustępy regulaminu będą wystawione na tablicy ogłoszeń w szkołach. Informacyj w sprawie przyjęcia uczniów udziela prof. Pogorzelski w I szkole realnej od 5—6 godz. po południu.

Z cechów. Stowarzyszenie połączonych cechów majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich w Krakowie przeniosło swą kancelaryę z ulicy Sławkowskiej na ulicę Mikołajską, l. 10, I piętro. Przełożony stowarzyszenia p. Tomasz Bujas podaje do wiadomości wszystkich członków i osób interesowanych, że kancelarya stowarzyszenia jest co dzień otwartą po godz. 6 wieczór, a w każdą niedzielę i święto do godziny w 12 w południe. Sekretarz stowarzyszenia p. Stanisław Zakulski udziela wszelkich potrzebnych informacyj. Przełożony wzywa wszystkich członków, aby urząd cechowy zawiadamiali o wszystkich nieprawidłowościach, popełnianych w zakresie przemysłu budowlanego przez osoby do tego nieuprawnione.

Z miejskiej Kasy chorych w Krakowie. Nowy zarząd ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 9 b. m. Prezesem Kasy został ponownie wybrany dr Zygmunt Marek, wiceprezesem Emil Haecker. Wydział nadzorczy zaś ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym p. Feliksa Fromowicza.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 8 powieści Bolesławity p. t. „Nad Spreą".

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg" donosi: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądowego i naczelnika sądu powiatowego w Żurawnie dra Adama Pileckiego do Drohobycza i zamianował sędziami powiatowymi zastępcę prokuratora dra Józefa Hańczakowskiego ze Lwowa do Ottynii i sekretarza sądu Stanisława Kirchnera w Żurawnie do Żurawna.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Miłostki".
W niedzielę: „Książę Niezłomny" (występ Tarasiewicza).

Z kalendarza. W sobotę 12 maja: Pankracego, Ne-

-ousza i Germ.; w niedzielę 13 maja: Serwacego b. w.; w poniedziałek 14 maja: Bonifacego m. i Justyny m.

Wschód słońca 12 maja o godzinie 4 min. 00, zachód o godz. 7 m. 12; długość dnia godzin 15 m. 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 maja termometr doszedł od 9·5 do 23·5 C.; barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 11 maja o godzinie 7 rano stan barometru 738·9 mm., termometru 18·7 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 11 go maja: zachmurzenie zmienne, pogoda niepewna.

Ostatnie wiadomości.

— Jak silne są jeszcze wpływy królobójców w Serbii, dowodzi fakt następujący, o którym donoszą dziś z Belgradu: „Sąd dyscyplinarny skazał pułkownika Petrowicza i 4 poruczników na utratę szarży, a podpułkownika Markowicza na 6-miesięczne usunięcie ze służby za to, że w noc sylwestrową wysłali telegram gratulacyjny do byłego kapitana Nowakowicza, który skazany został za udział w kontrspisku w Niżu w r. 1903".

Kronika lwowska.

Lwów, 11 maja.

Ogrodzenie kolumny Mickiewiczowskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta uchwalono na wniosek r. m. dra Lisiewicza sprawić ogrodzenie kolumny Mickiewicza według planów art.-rzeźbiarza p. Popiela i architekta p. T. Talowskiego. Po bokach ogrodzenia rozciągać się będą trawniki. — Uchwalono też na ten cel kredyt dodatkowy w kwocie 12.250 koron.

Zamknięcie szkoły lasowej. We środę minął ostatni termin wpisów do szkoły lasowej. Ze słuchaczów nie wpisał się ani jeden. Wszyscy odebrali dokumenty z kancelaryi dyrekcyi szkoły i złożyli gremialne oświadczenie, że do szkoły w obecnych warunkach nie wrócą.

Na budowę gmachu Towarzystwa muzycznego uchwalił magistrat udzielić subwencyi 20.000 koron.

Fundusz budowy ruskiego teatru wynosi obecnie 177.416·61 koron. W ciągu kwietnia złożono 2.044·98 koron.

Budowa kolei elektrycznej do Kulparkowa nie będzie w tym roku rozpoczętą.

Strajk kaflarzy. Z powodu nieprzyjęcia cennika z firmy Kubin-Brich-Korzeniowski, robotnicy-kaflarzy dnia 17 b. m. rozpoczynają strejk.

Jeszcze p. Grąbczewski. Przed senatem sądu krajowego cywilnego we Lwowie odbyła się onegdaj rozprawa śpiewaczki z Warszawy p. Radzimińskiej przeciw p. Pawlikowskiemu o 2.500 kor., jako odszkodowanie za niedotrzymanie warunków umowy z p. Grąbczewskim o występy w operze. Po przesłuchaniu stron rozprawę odroczono, celem przesłuchania świadków.

Proces o 40.000 koron. Donosiliśmy onego czasu o zabawnej historyi, jaka się zdarzyła między agentem policyi Liblichem a zastępcą pp. Wurmów z Londynu. Mianowicie wuj Wurmów p. Fitter dowiedział się, że kursuje pogłoska, jakoby ci bracia należeli do znanej szajki fałszerzy monet w Londynie. Obrażony tem p. Fitter, podobno ofiarował p. Liblichowi w imieniu Wurmów za wynalezienie autora pogłoski 40.000 koron. Liblich istotnie autora notatki wyszukał, ale nagrody nie otrzymał, wskutek czego rozpoczął się proces przed senatem sądu kraj. Wczoraj pod przewodnictwem radców pp. Męcińskiego, Ohanowicza i Zygadłowicza odbyła się rozprawa. Senat, wysłuchawszy wywodów adwokatów obu stron, odroczył rozprawę celem przesłuchania całego szeregu świadków.

Zmarli.

We Lwowie zmarł wczoraj nagle Stanisław Gniewosz, b. poseł sejmowy i b. wiceprezes gal. Tow. kredytowego ziemskiego.

Otwarcie Dumy.

Pierwsze posiedzenie Dumy trwało wczoraj wprawdzie krótko, ale ten czas wystarczył w zupełności do odkrycia jej charakteru politycznego. Duma upomniała się o uwolnienie przestępców politycznych, poczem zamknięto posiedzenie, rzekomo, aby prezydent Muromcew przedstawił się carowi. Odnosimy jednakże wrażenie, że Duma chciała przez odroczenie obrad po przemówieniu Petrunkiewicza podnieść znaczenie jego enuncyacyi i dać do poznania, że amnestya jest pierwszym i nieodzownym warunkiem nawiązania jakichkolwiek stosunków między parlamentem a rządem.

Przeważają w nim podobno chłopi. Ale barwą polityczną sprawili oni rządowi okropną wprost niespodziankę. Usposobieni są radykalnie i jako hasło swojego programu postawili żądanie „ziemi i wolności".

Ogłoszenie praw zasadniczych w przededniu otwarcia Dumy wywołało burzę nietylko w stronnictwach liberalnych, ale nawet w jednem z najbardziej lojalnych i umiarkowanych stronnictw — w „Związku monarchistów konstytucyjnych". Na porządku dziennym tego Związku postawiono temat: „Najbliższe zadania Dumy". Ale już na samym wstępie pierwszy mowca Demczyński oświadczył, że temat ten usuwa się z pod obrad po ogłoszeniu przez rząd praw zasadniczych. Bo jakież może mieć Duma zadania najbliższe, skoro rząd ją zamienił w zgromadzenie doradcze, i to przydane nie władzy zwierzchniczej, ale — Radzie państwa.

Jeszcze dobitniej wyraził się o „konstytucyi rosyjskiej" przewodniczący zebrania Dobrotworski. „Ogłoszenie praw zasadniczych — powiedział — sprowadzi za sobą straszne następstwa. Rewolucya z całą jej grozą, jeszcze w dziejach niesłychaną, ogarnie całą Rosyę".

Dalej przemawiał robotnik-monarchista Smirnow: „Mówiłem tu już nieraz z mownicy, że Duma jest dla rządu — zabawką. Niech atoli rząd nie zapomina, że usłyszy on wkrótce głos narodu i będzie to głos piorunów".

Przedstawiciel samarskiej gubernii oświadczył, że jeżeli rząd chce odebrać ludowi wolność, niech poślе do samarskiej gubernii 40.000 wojska. Rząd świadomie dąży do rewolucyi. I ona przyjdzie, ale taka, jakiej nie zna jeszcze historya.

Ostatni mówca, również robotnik z najlojalniejszej z lojalnych partyj monarchistów rzekł: „Dziś mamy prawo cisnąć rządowi na wszystkie jego zapewnienia życzliwości dla ludu jedno tylko słowo: nie wierzymy! Dziś odebrano nam wolność, jutro rozpędzi się Dumę i znowu poleje się krew. Morze krwi... krew się lała 22 stycznia, w grudniu, 30 października, na polach Mandżuryi i jeszcze nie koniec. Dalej nie ma dokąd iść i nie ma po co żyć..."

Jeżeli tak myśli monarchiczna prawica, to jakiem echem się odbije wśród opozycyi kadeckiej sfałszowanie konstytucyi w przededniu zebrania się parlamentu? — Wiemy już o rezolucyi przyjętej przez zjazd kadetów. Jestto protest, który w sali pałacu taurydzkiego powinien rozbrzmieć trąbą Jerychońską.

Dziś radykalizuje się nawet „Związek 30 października". Na zjeździe delegatów tego stronnictwa w Petersburgu komitet Związku zgłosił następujące dodatkowe wnioski o kresach: „Przyznanie narodowościom szerokich praw na zaspokojenie i obronę ich potrzeb kulturalnych w zakresach, dopuszczalnych przez ideę państwości; szeroki rozwój lokalnego samorządu, opartego na lokalnej jednostce ziemskiej; prawa lokalne; uznanie dotychczasowej odrębności Finlandyi". Może z czasem i dla Polski ta sama znajdzie się u nich względność.

Goremykin tymczasem rozpoczyna swą działalność od rozpędzania stowarzyszeń legalizowanych, mających swoją ustawę i nawet „chartje" cesarskie, udzielające im przywilejów. Tak postąpiono z cesarskiem Towarzystwem ekonomicznem, na którego, jak wiadomo posiedzenie wtargnęła policya. Nie dość jednak na tem. Drugie posiedzenie Towarzystwa spotkał ten sam los. Mimo zapewnienia prezydenta, że na zasadzie ustawy każdy członek Towarzystwa ma prawo wprowadzić osoby postronne i że to samo prawo przysługuje prezydentowi, policya rozpędziła zebranie. Towarzystwo to istnieje 140 lat. Komisarzowi policyi odczytano wszystkie najwyższe reskrypta i ukazy carów od Katarzyny II do cara Mikołaja II włącznie. — Nic nie pomogło. Tak „pokojowo" poczyna sobie gabinet Goremykina.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 maja.)

Ceremonie w Pałacu Zimowym.

Berlin. Do pism tutejszych donoszą z Petersburga jeszcze następujące szczegóły o akcie otwarcia Dumy:

W sali św. Jerzego ogólną uwagę zwróciło wejście posłów. Tylko niewielu wśród nich przybyło we frakach, przeważnie widziano ubrania zwykłe i robotnicze, oraz sukmany i kaftany chłopskie. — Reprezentanci kozaków ubrani byli w mundury swoich wojsk. Baszkirzy i Ormianie mieli na głowach turbany lub wysokie czapki, duchowni wszystkich wyznań przybyli w swoich strojach duchownych. Chłopi z Wiatki mieli na sobie brunatne, chłopi z Wołynia szare, chłopi z Ukrainy białe, czerwono haftowane sukmany. — O godzinie pół do 2 zjawił się chór śpiewaków w czerwonych, złotem wyszywanych kaftanach. Następnie weszło do sali prawosławne duchowieństwo, na czele metropolici Petersburga, Moskwy i Kijowa. Za nimi szedł marszałek dworu ze sztabem. — Po godzinie 2 wniesiono insygnia koronne, miecz, berło, jabłko i sztandar, następnie wkroczyli do sali weterani, generalicya i dygnitarze rządowi.

Dopiero po dłuższej chwili ukazał się car w uniformie pułkownika piechoty. Szedł on nieśmiało, spoglądając niespokojnie w prawo i w lewo, za nim postępowały carowa i carowa wdowa. Pierwsza w białej kosztownej złotem haftowanej sukni, z dyademem („kokosznikiem") na głowie, lśniącym od pereł i dyamentów, z pod którego spadał długi welon koronkowy. — Carowa matka również ubrana była biało, suknię ubraną miała futrem, na głowie podobny dyamentowy „kokosznik". Carowa Aleksandra zdradzała wielkie zdenerwowanie, natomiast carowa wdowa zdawała się być zupełnie spokojną i obojętną. Za carem szedł baron Fredericks, a następnie reszta rodziny carskiej.

Po nabożeństwie, które trwało bardzo długo, a podczas którego zwrócił ogólną uwagę fakt, iż wielu posłów chłopskich wcale się nie żegnało, car nieśmiałym krokiem udał się do tronu, gdzie bar. Fredericks podał mu kartę, zawierającą mowę tronową. Car odczytał ją cichym, lecz już spokojnym głosem. Posłowie wysłuchali jej w głuchem milczeniu, zakrawającem na demonstracyę. Natomiast urzędnicy dworscy i senatorowie wznieśli, gdy car przestał mówić, głośny okrzyk „hurra".

Następnie car wraz z dworem opuścił salę, a posłowie powozami udali się do pałacu Taurydzkiego.

Po uroczystem nabożeństwie posłowie w wielkim porządku udali się do biało-złotej sali obrad Dumy i zajęli miejsca według stronnictw. Naprzeciw prezydyum znajduje się 6 lóż, w których zajęły miejsca panie, dyplomaci i dziennikarze. Wśród dyplomatów znajdował się także członek ambasady austro-węgierskiej ks. Fuerstenberg z personalem ambasady.

Ogólne wrażenie.

Petersburg. Wrażenie, jakie wywołał akt otwarcia Dumy, nie jest, ogólnie biorąc — niekorzystne. W kołach poselskich podnoszą z zadowoleniem, że mowa tronowa nie zawierała żadnych zwrotów, z którychby wnosić można, iż car nosi się z zamiarem dalszego ograniczenia kompetencyi Dumy. — Niezadowoleni z mowy są głównie posłowie chłopscy, którzy spodziewali się w niej usłyszeć zapowiedź rychłych reform agrarnych, a tymczasem doznali rozczarowania.

Petersburg. Złe wrażenie wywołała w kołach poselskich ta okoliczność, że car po ceremoniach w Pałacu Zimowym nie kazał sobie przedstawić żadnego z posłów i z żadnym nie rozmawiał.

Petersburg. Posłowie reakcyjni żalą się, że mowa tronowa nie zawierała zapowiedzi ostrych środków przeciwko radykalnym i rewolucyjnym prądom i usiłowaniom.

U trumny ojca.

Petersburg. Gdy car wczoraj przybył na jachcie z Peterhofu, opuścił jacht i udał się na grób ojca Aleksandra III, gdzie sam długo przebywał. Następnie, gdy car wszedł do cerkwi, nikomu do niej nie wolno było wchodzić.

Pierwsze posiedzenie Dumy.

Petersburg. Peters. Agencya telegr. donosi: Wczorajsze pierwsze posiedzenie Dumy zagaił sekretarz stanu Frisch. Podniósł on, że wybrani przedstawiciele narodu, których powitać zaszczytnie przypadło mu w udziale, otrzymują na podstawie ustawy o utworzeniu Dumy zupełną możność pracy nad ustaleniem stosunków legalnych i niewzruszalnego porządku prawnego. Posłowie są w tem położeniu, że mogą pracować w zupełnej jawności i przy zupełnej swobodzie słowa. Każde ich słowo będzie rozpowszechnione przez prasę w kraju, który z napiętą uwagą śledzić będzie działalność posłów. Wyraziwszy życzenie szczęśliwego przebiegu obrad, ogłosił sekretarz stanu, że posiedzenie zostało otwartem, poczem wezwał posłów, aby podpisali odczytaną formułę ślubowania.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydenta.

Na propozycyę sekretarza stanu wybrano prezydentem prof. uniw. moskiewskiego Muromcewa. Wybór powitali posłowie oklaskami. Wśród ponownych oklasków wstąpił prezydent na trybunę prezydyalną.

Pos. Petrunkiewicz prosi o głos.

Na wezwanie prezydenta wstąpił Petrunkiewicz na trybunę, co wywołało oklaski w Izbie.

Pos. Petrunkiewicz: Jest obowiązkiem honoru i godności, aby pierwsze wolne słowo poświęcone było tym, którzy za wolność ojczyzny złożyli w ofierze wolność własną. (Burzliwe oklaski). **Wszystkie więzienia są przepełnione.** Tysiące rąk wyciąga się ku Dumie, **błagając o wolność. Jest obowiązkiem Dumy** uczynić wszystko, aby wolność, którą Rosya tak drogo okupiła, **nie pochłonęła już więcej ofiar.** (Burzliwe oklaski). Żądamy spokoju i zgody. Mimo iż kwestya ta będzie jeszcze omawianą w dyskusyi adresowej, to jednak już dzisiaj nie można przytłumić silnego głosu serca, domagającego się, aby już teraz sprawę tę podnieść. **Wolna Rosya żąda uwolnienia aresztowanych.** (Burzliwe oklaski).

Prezydent Muromcew dziękuje za zaufanie, jakiem go Izba obdarzyła przez wybór. — Praca Dumy, mówił on, odbywać się będzie na zasadzie uszanowania prerogatyw monarchy konstytucyjnego i na gruncie **zupełnego odnowienia rządów.** (Oklaski).

Na tem zamknięto posiedzenie, gdyż prezydent musiał się udać do cara, aby mu się przedstawić.

Następne posiedzenie Dumy w sobotę.

Pierwszy zatarg.

Petersburg. Po ukonstytuowaniu się Dumy, wybrany prezydentem Muromcew wezwał wszystkich, nie będących posłami, aby opuścili salę obrad. Gdy dwóch niższych funkcyonaryuszów uczynić tego nie chciało, Muromcew powtórzył swoje wezwanie i upomniał ich, aby szanowali prawa domowe Izby. Funkcyonaryusze wyszli wówczas.

Protest przeciw ustawom zasadniczym.

Petersburg. Słychać, że jutro zgłoszony zostanie w Dumie **protest przeciwko ustawom zasadniczym.**

Chłopscy posłowie.

Petersburg. (B. Kor.) Duma przedstawia obraz bardzo zajmujący. — **Przeważają chłopi**, bądź w narodowych strojach, bądź ubrani z miejska. Chłopów otaczają inni posłowie i witają ich serdecznie. Usposobienie jest podniosłe. Chłopi w rozmowach prywatnych prawie jednomyślnie **domagają się amnestyi.** We wspaniałych kuloarach mieszają się do rozmów poselskich dyplomaci zagraniczni i wysocy dygnitarze.

Berlin. Do „Voss. Ztg" donoszą z Petersburga: Wśród posłów chłopskich, których jest razem 150, powstał rozłam co do kwestyi agrarnej i żydowskiej. Część tych posłów jest przeciwna równouprawnieniu żydów. Wobec tego 20 posłów wystąpiło ze stronnictwa chłopskiego. Posłowie włościańscy podnoszą, że car mową swoją tronową sam pozbawił się ostatniego nimbu wśród ludności chłopskiej.

Za wiele feryj!

Petersburg. Według informacyj dzienników, ferye letnie Dumy trwać będą półczwarta miesiąca, t. j. od 14 czerwca do 28 września.

Dzień otwarcia Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wiele miast na prowincyi było wczoraj udekorowanych. W całej Rosyi odprawiono uroczyste nabożeństwa. Wśród ludności objawiał się nastrój radosny. Domy bankowe, szkoły i sklepy były przez dzień wczorajszy zamknięte.

W Symbirsku udało się po nabożeństwie kilku młodych ludzi z czerwonym sztandarem, wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych przed więzienie. Policya rozprószyła manifestantów, raniąc 10 osób. Policmajstra i kilku policyantów **obrzucono kamieniami.**

W Kazaniu odbyło około 300 osób zgromadzenie, protestujące przeciw otwarciu Dumy. Gdy policya chciała aresztować pewną młodą kobietę, która wygłosiła mowę, **przyszło do starcia**, podczas którego padło także kilka strzałów.

Wrażenie za granicą.

Londyn. Akt otwarcia Dumy rosyjskiej traktuje prasa tutejsza bardzo obojętnie. Tylko kilka dzienników omawia go w osobnych artykułach. Do „Timesu" donoszą z Petersburga, że mowę tronową przyjęli posłowie wprost demonstracyjnem milczeniem i zupełnie chłodno. Panuje rzekomo obawa, że zatarg między Dumą a carem wybuchnie bardzo rychło, gdyż nie ulega wątpliwości, że car niema zamiaru dać Dumie tych praw, których ona żąda dla siebie. „Daily Chronicle" również otrzymała doniesienie, że w Petersburgu z obawą spoglądają w przyszłość. Otwarcie parlamentu wywoła tam zapewne na prawdę **wielką rewolucyę.**

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z 11 maja.)

Starcie z kozakami.

Warszawa. Gdy wczoraj o godzinie 6 wieczorem 500 robotników z dwoma czerwonemi sztandarami przeciągały przez przedmieście Wolskie, zastąpił im drogę oddział kozaków. Robotnicy **strzelali do kozaków** z rewolwerów. Jeden woźnica tramwajowy i 2 przechodniów odniosło śmiertelne rany.

* * *

Za pożyczkę.

Petersburg. Car nadał Kokowcewowi, w uznaniu jego zasług około dojścia do skutku ostatniej pożyczki rosyjskiej, order Aleksandra Newskiego z brylantami.

Przeciwko generałowi Liniewiczowi.

Petersburg. Potwierdza się wiadomość, że generałowie Bilderling i Möller, wysłani do wschodniej Syberyi celem uśmierzenia buntów wojskowych, przedłożyli rządowi sprawozdanie, kompromitujące gen. Liniewicza. Sprawozdanie wykazuje, że wdał się on w pertraktacye z „buntownikami" i tem przyczynił się do rozszerzenia się buntu.

Podpalacze.

Petersburg. Podczas rozruchów grudniowych w Moskwie spalono, jak wiadomo, między innemi także ogromny 6-piętrowy gmach zakładu wydawniczego Sytin i Sp. Szef tej firmy zażądał odszkodowania od Towarzystwa ubezpieczeń, lecz Towarzystwo odmówiło, wskazując na to, że gmach został rozmyślnie podpalony. W procesie, wytoczonym teraz Towarzystwu, liczni świadkowie stwierdzili pod przysięgą, **że gmach ten podpalili z wyższego rozkazu kozacy i dragoni**, używając do tego pochodni, i że następnie uniemożliwili akcyę straży pożarnej. Członkowie straży ochotniczej zeznali, że ich naczelnik zabronił im ratowania tego gmachu.

Fabryka bomb.

Rostow (n. Donem). W kantorze i w dwóch składach przy ulicy Nikolskiej wykryto z górą 500 bomb. Z książek okazuje się, że do różnych miast wysłano z górą 1000 bomb. Do wchodzącej policyi strzelano z rewolwerów i rzucono dwie bomby, które przecież nikogo nie zraniły. Aresztowano 4 osoby.

Zamach.

Ryga. Na przedmieściu mitawskiem banda rabusiów 5 wystrzałami zraniła śmiertelnie dyrektora fabryki Roberta Leista.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 11 maja.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych słychać, że wybory do delegacyj dokonane będą na posiedzeniu Izby 22 b. m.

Rokowania ks. Hohenlohego.

Wiedeń. Po jednodniowej przerwie prezydent gabinetu ks. Hohenlohe znów podjął rokowania z przywódcami stronnictw. Dziś rano konferował on z posłami włoskimi, którzy żądają pomnożenia mandatów o dwa, następnie przyjął posła Derschattę, a po południu odbył konferencyę z staroczeskim członkiem Izby panów dra Mattuszem, który wyłuszczył mu program Staroczechów. Dr Mattusz żądał, aby posłów do Rady państwa wybierały Sejmy, jeżeli zaś reforma wyborcze ma być koniecznie przeprowadzoną, może się ona opierać jedynie na zupełnem równouprawnieniu wszystkich narodowości. Następnie konferował dr Mattusz z ministrem-rodakiem Randą.

Wiedeń. O godzinie 3 po południu prezydyum klubu młodoczeskiego udało się do ks. Hohenlohego, aby mu przedstawić żądania co do wewnętrznego języka czeskiego i czeskiej wszechnicy na Morawach. Dziś także przyjmie Hohenlohe prezydyum Koła polskiego, które przedstawi podział okręgów wyborczych, wypracowany przez pp. Abrahamowicza, Bobrzyńskiego i Głąbińskiego.

Bilans polityki młodoczeskiej.

Praga. Poseł dr Fiedler mówił wczoraj przed bardzo licznem zgromadzeniem wyborców o polityce młodoczeskiej. Zaznaczył on, że bilans tej polityki wykazuje same pasywa. Nie pomogła ani obstrukcya przeciwko Koerberowi, ani życzliwość dla Gautscha, Klub młodoczeski nie zdołał uzyskać ani czeskiego języka urzędowego, ani uniwersytetu w Bernie, ani innych korzyści.

Poseł Brzesnowski, który po nim przemawiał, wskazał na to, że wskutek agitacyi socyalistycznej, zwłaszcza wywoływanych przez nich strajków, żądanie powszechnego głosowania traci wśród Czechów coraz więcej zwolenników. Mowca wyraził wkońcu powątpiewanie, czy obecny parlament, wobec krótkiego czasu, jaki mu jeszcze pozostał, zdoła załatwić reformę wyborczą.

Strajk w Witkowicach.

Morawska Ostrawa. Położenie w Witkowicach niezmienione. Dziś komitet strajkowy konferował z reprezentantami dyrekcyi. Jak słychać, dziś ma zapaść ostateczna decyzya co do dalszego strajku lub powrotu do pracy.

Morawska Ostrawa. Dziś przed południem odbyło się wielkie zgromadzenie robotników, na które przybyło kilku wybitnych socyalistów z Wiednia, między innymi świeżo wybrany radnym miasta Wiednia Domes. Delegaci wiedeńscy doradzali robotnikom, aby zaprzestali strajku, bo nie ma on widoków powodzenia. To ogromnie rozgoryczyło robotników. Omal nie przyszło do bójki, dopiero gdy jeden z mowców czeskich zabrał głos, zdołał uspokoić robotników. Zebranie potem przerwano, a o godzinie 3 ponowne podjęto obrady.

Zdaje się, że strajk będzie zakończony i robotnicy w poniedziałek staną do pracy.

Z Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. (Węg. Biuro koresp.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi weryfikacyjnej unieważniono 12 mandatów. Wieczorem odbyło się posiedzenie partyi narodowej, której przedstawiciele w komisyi weryfikacyjnej zdali sprawę i żalili się, że kilka, zupełnie legalnie zdobytych mandatów partyi narodowej unieważniono. Widocznie prowadzi się walkę w celu obalenia partyi narodowej. Także opozycya komisyjna odbyła posiedzenie i wydała komunikat, stwierdzający, że wspólna praca z partyą narodową jest wykluczoną i że z partyą Starczewica w sprawie ukonstytuowania się Sejmu i w innych sprawach porozumienie przyszło do skutku.

O dyety poselskie.

Berlin. „Taegliche Rundschau" donosi, że Rada związkowa zamierza uczynić kilka zmian w przedłożeniu o dyetach poselskich, a zdecydowaną jest odrzucić całe przedłożenie, gdyby parlament Rzeszy uparł się, aby posłom przyznano wolną jazdę kolejami na 8 dni przed otwarciem i po zamknięciu parlamentu.

Bomby w Paryżu.

Paryż. Wedle twierdzenia policyi, bomby, odkryte w ostatnich czasach w Paryżu i Lyonie, należały do anarchistycznych spiskowców rosyjskich, którzy zamierzali wykonać zamach na bawiącego od dłuższego czasu w Paryżu wielkiego księcia Włodzimierza i jego synów, Cyryla i Borysa. W. ks. Włodzimierz kazał, w dzień wybuchu rewolucyi Gaponowskiej w Petersburgu 22 stycznia 1905, strzelać do ludu i zaraz potem przez partyę rewolucyjną skazany został na śmierć.

Orkan nad Renem.

Kolonia. Wczoraj wieczorem szalał tu olbrzymi orkan, który szczególnie w dzielnicach nad samym Renem położonych, dał się silnie we znaki. — Na wielu domach dachy zostały zerwane lub mury uszkodzone. Na Renie powstał formalny słup wodny, 10 metrów wysoki. Po godzinnem trwaniu orkan ustał. W okolicy orkan poczynił również spustoszenia.

Strajk generalny we Włoszech.

Rzym. Strajk w Rzymie i Medyolanie jest zupełny. W elektrowni i gazowni pracują żołnierze.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Hotel George'a we Lwowie. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych, jako właściciel, ogłasza, że hotel ten jest do wydzierżawienia wraz z restauracyą, piwiarnią i winiarnią od dnia 1 lipca 1906. Bliższych szczegółów i warunków udziela na żądanie biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Cicha l. 1. Oferty należy wnosić do wymienionego Towarzystwa najpóźniej do dnia 1 czerwca b. r. 2130

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 689·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 819·—. Akcye Anglobanku 316·25. Akcye Unionbanku 554·50. Akcye Länderbanku 488·75. Akcye Bankvereinu 562·50. Akcye Bodencredit 1065·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—. Akcye kolei państwowych 680·75. Akcye kolei południowej 181·25. Akcye kolei Elbethal 450·50. Akcye kolei północnej 5725 (5745). Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 579·—. Akcye Rima Muranyi 581·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 275·—. Akcye Fabryki broni 601·—. Akcye Tureckie tytoniowe 399·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 591·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·55. Renta majowa 99·70. Renta koronowa austryacka 99·85. Renta koronowa węgierska 95·70. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·65. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·10. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·80. Losy tureckie 158·—. Marki 117·32. Ruble 253·—.

Cukier spokojny 18·40—18·50 (19·65—19·75). Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie: Po silnym przebiegu koniec lekko uciskany.

ZNALEZIONO

8 b. m. woreczek z różańcem i kilku monetami. Wiadomość w Adm. „N. Reformy". 2124

Zakład fryzyerski

przy głównej ulicy, dobrze idący, z powodu wyjazdu za granicę, tanio **do nabycia.** Wiadomość: **Kraków, plac Matejki L. 2.** 2117 1 4

DOM

o kilku ubikacyach, blisko stacyi kolejowej, miasta i lasu **do wynajęcia** na lato lub **do sprzedania.** Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **2111.** 2111 1 3

Kandydat notaryalny

mający 2½ roku praktyki, poszukuje posady zaraz. J. D. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inser. 2114 1 5

Iza, znana jako dobra krawczyni, przeprowadziła się, Kraków, Krowoderska L. 23, drzwi 2 i poleca się nadal do domów prywatnych. Zastać można o 7 rano, o 8 wiecz. 2116 1 3

10 koron nagrody!

W niedzielę po południu w drodze z ul. Jagiellońskiej na kolej, ulicami: Szczepańską, Rynkiem, Floryańską, św. Tomasza, Szpitalną, Plantami, zgubiono **mały srebrny zegarek damski z srebrnym długim łańcuszkiem.** Uczciwy znalazca zechce złożyć go w Administracyi „N. Reformy", gdzie otrzyma 2069 2 2

10 koron nagrody!

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 1086 57 0

Dobra i tania sposobność kupna **MASZYNY** do cięcia papieru dla drukarń lub innych zakładów, zajmujących się wyrobami z papieru. Adres w Administracyi „N. Reformy". 2131 1 8

Poszukuję lokalu

na pracownię stolarską, niedaleko od miasta. Zgłoszenia: **ulica Długa L. 13,** pracownia. 2121 1 2

Rządca ekonom., lat 27, inteligentny, mający 5 kl. gimn. i 10 letnią praktykę gospodarczą w większych majątkach, znający się gruntownie na uprawie roli i hodowli inwentarzy, od 3 lat samoistnie zarządzający majątkami, poszukuje posady ekonoma, kontrolora lub podobnej. Może też przyjąć zastępstwo na czas wiosny i żniw. **„Kopakiewicz"** poste restante **Poronin,** koło Zakopanego. 2085 1 0

Apteka Jana Niesiołowskiego

w Tarnowie 2127 1 8

poszukuje z dniem 15 czerwca b. r. **rutynowanego magistra farm.**

Krynica-zdrój

dom pod Wawelem

na wzgórzu naprzeciw łazienek, pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem. 2051 1 4

OLMA

Zakład fotograficzny

w Krakowie, Podwale L. 14 i w Krynicy

wykonuje fotografie na papierze matowym po tej samej cenie, co na zwykłym papierze. Za zbiorowe fotografie w miejscu lub na wyjazd ceny zniżone. 2115 1 10

Dnia 27 maja b. r. o godzinie 8-ej odbędzie się w sali Dworca tatrzańskiego w Zakopanem

Ogólne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa Pożyczkowego

z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok ubiegły.
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności.
4) Wybory.
5) Wnioski samoistne.

2097 *Rada nadzorcza.*

Posiadacze kartek zastawniczych na brylanty, złoto, srebro, perły i t. p. klejnoty mający chęć sprzedaży takowych mogą się zgłosić do **M. BRENNERA,** jubilera w Krakowie, ul. Szpitalna l. 9, I piętro, który je bezpłatnie wykupuje celem kupna po najwyższych cenach. 1821 14 25

Maggi'ego przyprawa

— **jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem** do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropel wystarcza.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy. 1957

Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Lekcyj języka angielskiego i niemieckiego (konwersacya i gramatyka) po przystępnej cenie udziela młoda osoba. Ulica Sobieskiego 5, parter, 2 drzwi na prawo. 2113 1 6

Willa w Bystrej

zupełnie urządzona, o 5 pokojach i kuchni **do wynajęcia** lub **do sprzedania** wraz z pięknym cienistym ogrodem. Wiadomość **Karol Hecht w Bielsku.** 2109 1 3

2 duże, słoneczne, dobrze umeblowane pokoje frontowe są zaraz **do wynajęcia** razem lub z osobna, ewentualnie **z kuchnią.** Można oglądać codziennie od 11-tej do 2-giej. Plac Groble L. 7, II piętro, na lewo. 2046 8 3

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza krakowskiego.

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się na abonament ozdabianie grobów **po przystępnej cenie.**

1886 5 10 **E. UKLAŃSKI**

Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

polecają

Paski,
Żaboty,
Krawaty,
Kołnierze,
Bluzki i halki, 1513 6 0
Rękawiczki niciane i jedw.
Skarpetki i Pończochy.

K 600.000

ogólna wygrana w

9 do roku ciągnieniach 9

Najbliższe trzy ciągnienia już

dnia 14 i 15 maja 1906 r.

Kupon gry kred. ziem. losu emisyi z r. 1880
Serbski państw. los (tytoniowy)
Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Wszystkie trzy oryginalne efekty razem za gotówkę K 98·50 lub na

33 raty miesięczne po K 3·50.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po nadesłaniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

2047 I., Schottenring Nr. 26. 3 4

Willa

składająca się z 35 pokoi, nadająca się na hotel, pensyonat, w uroczem położeniu jest **do wydzierżawienia.** Ogród kilkumorgowy nadaje się do urządzenia mleczarni, zabaw ogrodowych i festynów.

Bliższych szczegółów udziela **Zarząd zakładu Dra Chwistka w Zakopanem.** 1809 12 12

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego

ulubionego mydła liliowego

Bergmanna i Sp., Dieczyn n. Ł.

przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną. 1224 9 50

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

Apt. Bartmański i Sp. w Krakowie
" F. Gralewski "
" Z. Marcoin "
" M. Proń "
" W. Redyk "
" L. Rosenberg "
" K. Wiszniewski "
Drog. Anast. Froncz "
" J. Hanak "
" J. Klemensiewicz "
" A. Pachucki "
" Arnold Reifer "
" J. Wiśniewski i Sp. "
" F. Zopoth i Sp. "
Gal. Ch. F. Leistner "
" St. Porębski i Zimler "
Hdl. mat. Roman Drobner "
" Schaja Grünstein "
" Maurycy Kreisler "
" Reim i Spółka "
" St. Rożnowski "
Drog. Jan Michnik w Bochni
" Stanisł. Pawłowski "
Apt. M. Gorzecki w N. Sączu
" R. Jakubowski "
" J. Jarosz "
Drog. T. Kwieciński "
" B. Zucker "
" L. Zarski w Podgórzu
Apt. Lazar Friedenberg "
" A. Karpiński w Rzeszowie
" Elisiewicz "
" J. Kołodziejowski "
" J. Brzękowski w Wiśniczu.

NAJCENNIEJSZY LOS

Najbliższe ciągnienie dnia 1 czerwca. Główna wygrana 300.000 franków.

LOSY TURECKIE

Losy tureckie dają rocznie 6 ciągnień ½, ¼, ⅙, ⅛, $^1/_{10}$ i $^1/_{12}$.
Losy tureckie dają rocznie 6 głównych wygranych, a m. 3 po 300.000 franków i 3 po 600.000 franków, oraz liczne wielkie poboczne wygrane.
Losy tureckie nawet na wypadek wylosowania z najmniejszą wygraną, wynoszącą 240 franków = 229 K, dają znaczny zysk.
Losy tureckie ze względu na te nadzwyczaj korzystne widoki wygranej są polecenia godnemi, w górę iść mogącemi losami. Polecam przeto 1963 2 5
Losy tureckie do zakupna. Za gotówkę podług dziennego kursu. Nadto polecam

1 Los turecki	na spłaty miesięczne po	6— 8 K
5 Losów tureckich	" " " "	25— 35 K
25 " "	" " " "	125—160 K

Cenę oznacza się najniższą na podstawie każdoczesnego kursu. Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży sporządzonego podług przepisów ustawy natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę najlepiej przesłać przekazem.

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym).

Rzetelnych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.



889 6 16

Ogłoszenie licytacyi

dnia 14-go maja 1906 roku i dni następnych.

Dyrekcya

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM

NA ZASTAWY RUCHOME

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr 5402, Nr 8490, Nr 8736, Nr 9560, Nr 16.432, Nr 22.589 z 1904 roku i od Nru 22.974 do Nru 30.968 z roku 1904 i od Nru 1 do Nru 14.078 z r. 1905, t. j. **do dnia 30 kwietnia 1905 r.** włącznie, tudzież **ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska i aparaty fotograficzne** Nr 2879 z roku 1902, Nr 30.787, Nr 31.556, z roku 1904, Nr 7480 z roku 1905 i od Nru 9659 do 23.127, t. j. **do dnia 31 października 1905 r.** włącznie zastawione a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14 maja 1906 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem 2016 8 3

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do 12-go maja 1906 roku włącznie,** pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. **Jedynym środkiem na to jest:**

„HAYA" PUDER ANTYSEPTYCZNY Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań!

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. 1006 11 52

Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.**

! Największy postęp teraźniejszości !

Niezbędnym w pralni. jest słynny **Niezbędnym w kuchni.**



Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym! **Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym**

Dostać można w składach aptecznych i handlach kolonialnych, w aptekach i handlach mydła.

Hurtownie sprzedaje L. Minlos w Wiedniu, I., Mölkerbastei 8.

292 48 50

Pokój frontowy

Wiślna 8, parter, umeblowany, o 2 łóżkach zaraz **do wynajęcia.** 2096 2 3

Spólnik z kapitałem 10 do 20 tysięcy koron, poszukiwany celem założenia fabryki wyrobów chemicznych w Krakowie, jak laku, smółki, masy do podłóg, wyrobów woskowych i lakierów. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Ref." pod **M. W.** 1868 10 18

Notaryusz Prochaska

w Rzeszowie

poszukuje **kandydata notaryatu.** Egzaminowani mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z podaniem warunków. 2033 4 5

Kilka placów budowlanych

nadających się bardzo pod mieszkania letnie i pod wille, położonych w okręgu **uzdrowiska Ustroń,** przez obcych bardzo odwiedzanego, przy głównej ulicy w pobliżu kąpieli błotnych i hotelu, ma **do sprzedania** z wolnej ręki po cenie 5 K za sążeń kwadr. **Ludwik Reichenbaum w Ustroniu.** 2024 3 6

Praktykant

z ukończoną szkołą wydziałową albo 2gą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie

w Magazynie Papieru i Galanteryi

Jana Fischera i Spółki

Pałac Spiski w Krakowie.

Tylko zamiejscowi mogą być przyjęci. 2056 2 5

Kto ma karty zastawnicze

niech się zwróci z zaufaniem tylko do jubilerów **Eugeniusza Fuchsa i Ski w Pradze,** Korngasse Nr 29, którzy gdziekolwiek zastawione kosztowności, brylanty i perły wykupują własnym kosztem bezpłatnie i zaraz rzeczywistą nadwyżkę płacą gotówką. Ścisła dyskrecya, rzetelne i szybkie załatwienie poręczone. Stare złoto, srebro, brylanty, perły kupujemy po możliwie najwyższych cenach. Pożądana korespondencya niemiecka. 1768 16 20

Haarmanna i Reimera

CUKIER WANILINOWY

przewyborna przyprawa, lepsza i dogodniejsza od wanilii.

Mała paczka przedniej jakości . 12 h
" " nadzw. mocna . . . 24 h

Dra Zuckera proszek do pieczywa znakomity niezawodny przetwór
mała paczka . . . . 12 h

Zgęszczona 1783 4 5

ESENCYA CYTRYNOWA

znak: Max Elb

o niedoścignionej dobroci i świeżości smaku. ½ flaszki 1 K, $^1/_1$ flaszka 1·50 K.

Można dostać w każdym przedn. handlu.

Największy ZAKŁAD pogrzebowy

JANA WOLNEGO.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1143 19 0

PANIENKA

Polka, władająca także językiem niemieckim, z kaucyą 100 koron, poszukuje miejsca w sklepie w Krakowie. **Szczupaczyńska** poste restante **Kraków.** 2088 2 2

Kobieta

w średnim wieku, dzielna gospodyni, znajdzie rentowne zajęcie za złożeniem kaucyi 2000 K. Zgłoszenia pod **Z. Z. Z.** poste restante **Kraków.** 2105 2 3

Wisła. Idealne miejsce pobytu dla szukających zdrowia i spokoju. **Pensyonat Maryi Strobl** w willach Dra Ochorowicza. Śląsk austr. 1726 20 20

Początkujący kandydat

przyjmie zaraz posadę w notaryacie. Zgłoszenia: **S. S.** poste rest. **Kraków.** 1959 6 6

Rządca dóbr w sile wieku, z rolniczą szkołą, z wyższą kaucyą, wszechstronnie wykształcony, energ., z chlubnemi świadectwami, poszukuje od lipca posady lub poręczającej adm. majątku. Zgłoszenia pod **P. K.** przyjmuje Adm. „N. Ref." 1987 4 4

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane, z pierwszorzędnych fabryk, mam zawsze na składzie. **Ceny bezkonkurencyjne.** Przyjmuję strojenia i reperacye. Kupuję używane instrumenta. **Z. Baba,** fortepianista, **Kraków,** ul. św. Jana L. 13. 2008 3 10

Kamienica dwupiętrowa w najzdrowszej okolicy miasta na 8% netto **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Warszawska 4, I p., drzwi 15, od 9—11. 2050 2 3

Uniform urzędniczy

kompletny, nowy, na wysokiego mężczyznę, wraz z szablą, czapką i kapeluszem **do nabycia.** Kraków, ul. Pawia l. 8, III p., oficyny. 2066 2 3

Cukiernia w Wadowicach

przyjmie **praktykanta** z dobrego domu. 2075 2 3

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 28.** 1956 9 15

Rutynowanego magazyniera

w sile wieku, obeznanego dokładnie z ekspedycyą nasion, nawozów i maszyn rolniczych, poszukuje

Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie,

dokąd adresować należy tylko pisemnie odpisy świadectw i polecenia najpóźniej do **dnia 1 czerwca b. r.** Praktyka w wielkim zakładzie jest warunkiem niezbędnym. Miesięczna pensya wynosić będzie na razie 140 koron. Po wykazaniu wymaganych zdolności i kwalifikacyi pobory zostaną odpowiednio unormowane. 2100 2 2

PORTRETY

w rozmaitem wykonaniu podług **każdej fotografii!!!** — jakoto

portret na porcelanie, nadający się szczególnie do nagrobków... tylko 8 K

wisiorek, broszka, szpilka do krawatki z własnym obrazem kolorowanym z semi-email **w przepięknej oprawie srebrnej, pozłacanej, oechowanej,** tylko po 7 K.

portret naturalnej wielkości (bromosrebrny) z eleganckim kartonem $^{56}/_{68}$ cm. tylko 10 K.
25 fotografij w wielkości marek listowych 2 K.
20 fotografij w wielkości ½ karty wizytowej K 2.50, — sporządza

Münchner Kunstanstalt

S. POMERANZ

Wiedeń, II., Novaragasse 21.

Przesłaną fotografię zwraca się zamawiającym **nieuszkodzoną.**

Ręczy się za wierne podobieństwo, trwałość i bardzo piękne wykonanie.

Wysyłka za zaliczką opłacona bez dalszych wydatków. 1994 3 3

Nowo otwarty! **HOTEL AUSTRIA** **Nowo otwarty!**

Wiedeń, II., Praterstrasse 52.

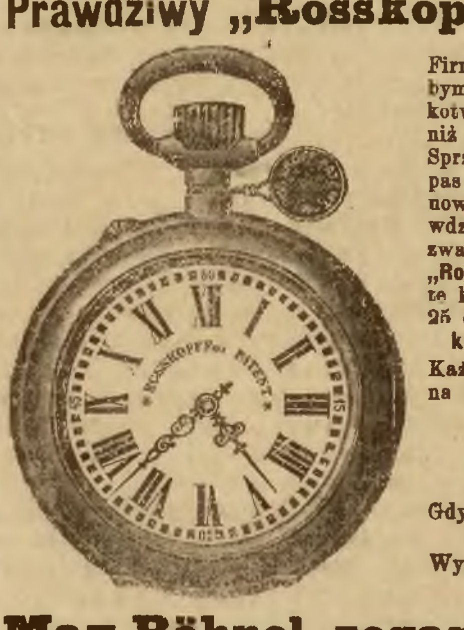
(w bezpośredniej bliskości dworca kolei północnej i północno-zachodniej). **Pierwszorzędny dom. 70 pokoi z najmodniejszym komfortem urządzonych. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie, winda, łazienki. Telefon międzymiastowy. Pokoje wraz ze światłem i ogrzaniem po 3 korony. Kawiarnia i restauracya w hotelu.** Apartamenty dla rodzin przy dłuższym pobycie po cenach znacznie zniżonych. 202 20 26

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11·80.

Kraków: Szarski i Syn, Rynek główny 6, **Maurycy Kreisler** ul. Grodzka, **Fr. Zopoth i Sp.** ul. Sienna 12, **Biała:** E. Kruppa, **Bochnia:** J. Michnik, **Dębica:** Towarzystwo handlowe, **Jarosław:** Joanna Dąbrowska, **Jaworzno:** T. Dendera, **Oświęcim:** Fr. Matyszkiewicz, **Tarnów:** Fl. Scharf, **Dziedzice:** Bracia Nitsch; **Trzyniec:** Flach; **Żywiec:** I. J. Danko. 1629 2 8

Prawdziwy „Rosskopf Patent" 3·50 złr.



Firma „Rosskopf Frer" we Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe „Rosskopf Patent" zegarki kotwicowe rem., które dotąd kosztowały więcej niż dwa razy tyle, sprzedawał po cenie 3·50 złr. Sprzedaż ta potrwa tylko krótki czas, dopóki zapas będzie starczył i ma służyć do tego, by Szanownym Odbiorcom wykazać różnicę między prawdziwym zegarkiem „Rosskopf Patent" a tak zwanym „System Rosskopf", zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent", ma 36 godzinne szkłem pokryte kotwicowe wnętrze z rubinami i pełni służbę 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek „System Rosskopf" już po kilku latach jest bezużyteczny.

Każdy zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent" ma na tylnej kopercie plombę jakotoż poręczenie na 5 lat z firmą

„Rosskopf Frer" w Chaux de Fonds (Szwajcarya).

Gdyby się zegarek nie nadawał, obowiązuje się całą kwotę zwrócić w 30 dniach opłatnie.

Wysyła za zaliczką główne zastępstwo na Austro-Węgry:

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV,

Margaraethenstrasse No 38. 89 30 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.

Dodatek do Nru 107 „Nowej Reformy“
z dnia 12 maja 1906.

Wyjaśnienie.

Na wezwanie c. k. Starosty Jarosza z 12 kwietnia 1906 L. 6573 stawiłem się dnia 20 kwietnia 1906 jako członek nowowybranej Rady powiatowej w Nowym Sączu, w sali tejże Rady dla wykonania służących mi, jako członkowi tej Rady, wedle § 29 ordynacyi wyborczej powiatowej, praw — przy ukonstytuowaniu się tej Rady, przyczem interwencya c. k. Starosty Jarosza rozciąga się tylko, wedle brzmienia tego paragrafu, na udzielenie zgromadzonym członkom Rady wszystkich aktów wyborczych, poczem cała dalsza akcya tym paragrafem i § 30 oznaczona, należy do zgromadzonych członków Rady, wedle ich swobodnych zdań i zapatrywań, wypowiedzianych i uchwalonych bez dalszej interwencyi c. k. Starosty.

Choćby nawet interwencya c. k. Starosty rozciągała się na całą odnośną akcyę członków Rady powiatowej, to nie może ona przekraczać oznaczonego w § 24 ord. wyb. pow. zakresu działania komisarza rządowego, więc też nie może krępować swobody stawiania wniosków przez poszczególnych członków Rady i odnośnych ich akcyj. — Najpierwszą akcyą zgromadzenia członków Rady § 29 ord. wyb. pow. oznaczoną, jest wybór przez nich przewodniczącego, i co do sposobu tego wyboru wolno niewątpliwie każdemu członkowi Rady żądać głosu i stawiać wnioski, zgodne z ustawą.

Tego nie może żadnemu z nich zabronić prawnie interweniujący komisarz rządowy bez przekroczenia swego zakresu działania, a choćby nawet mógł, to nie jest on uprawniony karać członków Rady za żądanie głosu i stawianie takich wniosków, wedle postanowień cesarskiego rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 Nr 96 Dz. u. p. wobec wyraźnego orzeczenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z 27 lipca 1869 L. 2074, że postanowienia tego rozporządzenia nie mogą być stosowane przez interweniującego urzędnika, z powodu oświadczeń członków reprezentacyi powiatowej, objawionych na ich posiedzeniach.

Po ogłoszeniu przez interweniującego c. k. Starostę Jarosza o kwadrans na 11-tą godzinę, że mamy przystąpić do wyboru przewodniczącego zgromadzenia, prosiłem Go o głos do odczytania wniosku przez czternastu członków Rady wraz ze mną podpisanego, co do zgodnego z ustawą sposobu tego wyboru — a na to otrzymałem opryskliwą odpowiedź: „Pan tu głosu nie masz, — milcz pan i nie przeszkadzaj mi, bo inaczej pana ukarzę.“

Na taką grubijańską odpowiedź oświadczyłem Mu, że ja nie chcę przemawiać i jeśli nie pozwala mi odczytać odnośnego wniosku, przez 14-tu obecnych członków Rady podpisanego, to niech przynajmniej ten wniosek przyjmie, bo w nim jest zawarta prośba do Niego, jako interweniującego komisarza rządowego i wciągnie go do protokołu tego zgromadzenia. — Na to odpowiedział mi pan Starosta z oburzeniem: „żadnego wniosku od Pana nie przyjmuję!“ — a gdy ja zbliżyłem się z tym wnioskiem do Niego i oświadczyłem Mu: „lecz ja go panu Staroście wręczam“ — odepchnął mi rękę tak natarczywie, że mi wniosek z ręki wyleciał. Na moją uwagę, że ja do takiego obchodzenia się nie przyzwyczajony i że obowiązkiem każdego urzędnika jest przyzwoite obchodzenie się z każdym człowiekiem, krzyknął do mnie c. k. Starosta Jarosz: „wynoś się pan!“ — pisma tego nie przyjmuję, — zasądzam pana na trzy dni aresztu!“

Gdy oddaliwszy się, zapytałem c. k. Starostę Jarosza, czy mi to zasądzenie udzieli na piśmie i prosiłem Go o to, odpowiedział mi: „dam go panu na piśmie“.

Dla jasności sprawy ogłaszam dosłownie mój odnośny wniosek:

„Wedle § 43 ustawy o reprezentacyi powiatowej głosowanie przy wyborach odbywa się zawsze kartkami.

Dlatego też okólnik Prezydyum Namiestnictwa z 12 września 1890 L. 10.102 orzeka, że wybory przy ukonstytuowaniu się Rady powiatowej dokonane ustnie wbrew przepisowi § 43 ust. o rep. pow. są nielegalne i muszą być unieważnione. Dla zapobieżenia możliwej nielegalności i nieważności wyborów przy dzisiejszem ukonstytuowaniu się nowowybranej Rady powiatowej — jeżeliby którykolwiek wybór odbył się nie kartkami, jak § 43 ust. o repr. pow. nakazuje, lecz w jakikolwiek inny sposób — jakoteż dla zapobieżenia szkodliwej i gorszącej ponownej zwłoce w ukonstytuowaniu się nowowybranej Rady powiatowej, stawiamy wniosek: by także nakazany § 29 ordynacyi wyborczej wybór przewodniczącego dzisiejszego zgromadzenia członków nowowybranej Rady powiatowej odbył się kartkami, jak nakazuje § 43 ust. o repr. pow.

Wręczając pisemny egzemplarz tego wniosku obecnemu Panu Komisarzowi rządowemu, powołanemu ustępem końcowym § 24 ordynacyi wyborczej do czuwania nad zachowaniem ustawy, upraszamy Go: by z ustawniczego swego powołania ten wniosek poparł i podał go do rozstrzygnięcia zgromadzonym członkom nowowybranej Rady powiatowej przez jawne głosowanie ustne, a przynajmniej przez rozstąpienie się głosujących na dwie przeciwne strony w sali zgromadzenia, dla zapobieżenia wszelkiej wątpliwości co do wyniku tego głosowania i by wniosek ten wciągnął do protokółu dzisiejszego zgromadzenia członków nowowybranej Rady powiatowej (14 podpisów).“

Nic dziwnego, że po nieprawnem zasądzeniu mnie na karę aresztu, powstał taki popłoch między członkami Rady, którzy wraz ze mną odnośny wniosek podpisali, że bali się już głosować wedle swego przekonania i głosowali tak, jak się podobało p. Staroście Jaroszowi i że pod taką presyą wybrany został prezesem Rady Głębocki, a członkami Wydziału narzęczni Głębockiemu i c. k. Staroście Jaroszowi w ich szkodliwych działaniach, opisanych przeze mnie w artykule „Kuryera Lwowskiego“ z 20 grudnia 1905 r., zatytułowanym: „Niezwykli opiekunowie powiatu“.

Przy zamknięciu zgromadzenia o godzinie kwadrans na 1 wszedł do sali żandarm w całym rynsztunku, a p. Starosta, wręczywszy mu jakieś pismo, kazał mu aresztować mnie i odprowadzić do więzienia Sądu obwodowego.

Na prośbę moją, by mi wręczył obiecane pismo zasądzenia mnie i że ja sam pójdę do więzienia, a jeśli nie ma względu na mnie, niech ma wzgląd na to, że jestem c. k. Notaryuszem i jako taki nie powinienem być przez żandarma do więzienia przez miasto prowadzony, jak jaki zbrodniarz — nie dał mi pan Starosta odpowiedzi, tylko zwrócił się do żandarma i powiedział: „prowadź go pan!“ — poczem też do więzienia Sądu obwodowego zostałem przez żandarma odstawiony, nie wiedząc, za co i na jakiej podstawie właściwie zostałem zasądzony, z miejsca aresztowany, jako członek Rady powiatowej, i w haniebny sposób do więzienia odstawiony.

W więzieniu zażądałem od dozorcy więźniów, by uwiadomił Prezydenta Sądu o uwięzieniu mnie i prosił Go odemnie o audyencyę, bo nie wiem, za co zostałem zasądzony i jestem aresztowany.

W zadośćuczynieniu mojej prośbie, przyszedł do więzienia Prezydent Sądu Pan Kostka i naczelnik Sądu powiatowego Pan Radca Rajca, a po wysłuchaniu mnie i przekonaniu się, że do Sądu nie weszło żadne pismo od Starosty Jarosza, żądające mojego uwięzienia, wydał mi c. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu rezolucyę z 20 kwietnia 1906 Nr. 743/6, że na teraz nie wykonuje na mnie kary z braku w Sądzie niezbędnego do wykonania kary pisma c. k. Starostwa w Nowym Sączu i uwolnił mnie z więzienia.

Dopiero dnia następnego (21 kwietnia) wieczór otrzymałem z poczty w Starym Sączu odnośne orzeczenie karne c. k. Starosty Jarosza z 20 kwietnia 1906 L. 13.827, przeciw któremu wysłałem dnia 22 kwietnia 1906 pocztą za recepisem rekurs do c. k. Starostwa w Nowym Sączu, poczem otrzymałem z poczty rezolucyę c. k. Sądu powiatowego w Nowym Sączu z 20 kwietnia 1906 Nr. 125/906, którą wskutek odezwy c. k. Starostwa w Nowym Sączu, niezwłocznego wykonania na mnie kary trzydniowego aresztu, wezwano mnie, bym zgłosił się w Sądzie do odbycia tej kary, ze względu na moją urzędową agendę, w ciągu 14 dni pod grozą przymusowego doprowadzenia.

Tego samego dnia (22 kwietnia), dla zapobieżenia dalszemu gwałtownemu poniewieraniu mnie przez c. k. Starostę Jarosza, wyjechałem do Wiednia szukać ochrony u najwyższych Władz państwowych, zawiadomiwszy po drodze w Krakowie o wszystkiem c. k. Izbę notaryalną.

W Wiedniu uzyskałem dnia 27 kwietnia 1906, po wniesieniu przez posłów w Radzie Państwa dwóch interpelacyj w tej niesłychanej sprawie, audyencyę u Jego Excelencyi Dra Kleina, kierownika c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, — wręczyłem Mu po wysłuchaniu mnie prośbę, by jako mój najwyższy Zwierzchnik, sprawdziwszy moje wzorowe odnośne zachowanie się, wziął mnie w opiekę w okropnem udręczeniu, wstrzymał, dla ochrony mojej urzędowej godności jako c. k. Notaryusza, w porozumieniu z Jego Excelencyą Ministrem spraw wewnętrznych, wykonanie na mnie kary aresztu do ostatecznego załatwienia mojego rekursu, i polecił c. k. Prokuratoryi Państwa w Nowym Sączu wdrożenie ustawniczego urzędowania przeciw c. k. Staroście Jaroszowi, za popełnione na mojej osobie gwałty i nadużycia władzy.

Prośbę tę obiecał Jego Excelencya zbadać i polecił mi udać się zaraz do Jego Excelencyi Ministra spraw wewnętrznych, jako kompetentnego do niezwłocznego udzielenia mi żądanej ochrony.

Na uzyskanej zaraz audyencyi u Jego Excelencyi Ministra spraw wewnętrznych, tenże po wysłuchaniu mnie i odebraniu odemnie prośby oświadczył mi, że po południu porozumie się w mojej sprawie z Namiestnictwem we Lwowie i polecił mi przyjść następnego dnia przed południem do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych po odpowiedź.

Tam dnia następnego przed południem odczytano mi z polecenia Jego Excelencyi Mini-

stra odpowiedź c. k. Namiestnictwa, że już zarządziło wstrzymanie wykonania kary aż do ostatecznego załatwienia odnośnego mojego rekursu i nakazało niezwłoczne przedłożenie aktów.

Za powrotem do Starego Sącza dnia 30 kwietnia 1906, zastałem w domu nadspodziewaną rezolucyę c. k. Sądu powiatowego w Nowym Sączu z 24 kwietnia 1906 Nr. 125/906, z której przekonałem się, że c. k. Starosta Jarosz w zaciekłości pastwienia się nademną potrafił zniewolić c. k. Sąd przez c. k. Prezydya Sądowe do zmiany swojej rezolucyi z 20 kwietnia 1906 Nr. 125/906 (wedle której miałem się zgłosić do odbywania kary w ciągu 14 dni) takiej, że wezwano mnie, bym niezwłocznie (?) zgłosił się do odbycia tej kary pod grozą przymusowego doprowadzenia — co mnie jak piorun osłupiło.

Dopiero z odczytania późniejszej rezolucyi tegoż c. k. Sądu z 28 kwietnia 1906 Nr. 125/906, zawiadamiającej mnie, że c. k. Starostwo w Nowym Sączu odezwą z 28 kwietnia 1906 L. 52/906 pr. wstrzymało wykonanie na mnie kary, — ochłonąłem z osłupienia i przekonałem się, że teraźniejszą wolność moją zawdzięczam jedynie wczesnej ochronie najwyższych Władz państwowych, bez której byłbym niewątpliwie uległ katuszom mściwego c. k. Starosty Jarosza.

Zważywszy, że wedle § 14 ces. pat. z 20 kwietnia 1854 r. Dz. u. p. Nr. 96 c. k. Starosta Jarosz, za przekroczenie z § 12 popełnione rzekomo przeciw Niemu, nie był uprawniony sam mnie karać, okazuje się z przedstawionego prawdziwego stanu sprawy, że c. k. Starosta Jarosz nieprawnem ukaraniem mnie na trzy dni aresztu i nieprawnem aresztowaniem mnie przez żandarma i odstawieniem mnie do więzienia sądowego, wyrządził mi wielką szkodę w moich prawach obywatelskich i w moich prawach urzędniczych, zbezcześcił mnie w opinii publicznej i naraził mnie przez to na nieprzewidziane szkody materyalne w mojem zarobkowaniu i temi swojemi czynami nieprawnemi, dopuścił się na mojej osobie zbrodni gwałtu publicznego w myśl § 93 ustawy karnej i zbrodni nadużycia władzy urzędowej w myśl § 101 ust. kar. i § 6 ust. z 27 października 1862 Nr. 87 Dz. u. p. — z zemsty za to, że ogłosiłem w moim artykule w „Kuryerze lwowskim“ z 20 grudnia 1905 r. „Niezwykli opiekunowie powiatu“ — jego nadużycia w urzędowaniu, których nie był w stanie zaprzeczyć i mnie do odpowiedzialności za ich ogłoszenie pociągnąć, a przynajmniej dopuścił się tymi czynami na mojej osobie przekroczenia w § 6 ust. z 27 października 1862 roku Nr. 87 Dz. ust. p. określonego.

Upraszam wszystkie bezstronne dzienniki, które w niewłaściwem świetle sprawę moją przedstawiły, o ogłoszenie niniejszego mojego wyjaśnienia.

Floryan Obmiński,
c. k. notaryusz.

Odpowiedzialny redaktor Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie pod zarządem L. K. Górskiego.